

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudni. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1905 wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóciennej k. 1.20, z przesyłką pocztową k. 1.40, w opasce poleconej k. 1.65.
Za zaliczką nie wysyłamy.

Nowa klęska.

I. Dzięki i bezmyślny napad floty rosyjskiej na rybackie statki angielskie wywołał nie tyle oburzenie, ile raczej zdziwienie i zaniepokojenie. Co mogło wywołać ten wypadek, niesłychany w historii, jakie były jego pobudki? Nie można, zdaniem naszym, objaśniać tego faktu, jak to próbuje „Czas”, brawurą i zuchwalstwem oficerów rosyjskich. Nie jest zuchwalstwem, a tem mniej zuchowatością, napaść wojennych okrętów na liche statki biednych rybaków. A nie liczenie się z konsekwencjami awantury, które grożą Rosyi jeżeli nie straszną klęską, to w najlepszym wypadku haniebnem dla wielkiego państwa upokorzeniem, dowodzi albo głupoty napaśników, albo utraty przytomności.

Tak przeważnie tłumaczy awanturę opinia angielska i europejska. Chodzi o to tylko, co utratę przytomności wywołało: nadużycie trunków, czy bojaźń bezmyślna, niesamowita?

Dowódcy i oficerowie okrętów rosyjskich, które strzelały do statków rybackich, mogli być, powiedzieć nawet wolno, byli z pewnością pijani lub podpiici, bo to jest niemal stan normalny marynarzy rosyjskich. Ale nawet po pijanemu bez instrukcji, bez uprzedniego bodajby ogólnikowego zezwolenia władzy nie popełniliby czynu, za który grozi śmierć z wyroku sądu. Gdyby zaś znalazł się taki pijany szaleniec, któryby na własną odpowiedzialność kazał strzelać, inni, chociażby także pijani w normalnych okolicznościach, nie poszliby za jego przykładem. A strzelał do rybaków nie jeden statek.

Najprawdopodobniejszym więc wydaje się wyjaśnienie, że powodem szalonego czynu był strach, skombinowany z głupotą. Jeszcze przed wyjazdem floty bałtyckiej, zarządzano w Kronsztadzie, a następnie w Rewlu i Libawie niezwykle środkami ostrożności. Podejrzowano, że Japończycy chcą na tę flotę wykonać zamach. Śledzono wszędzie rzekomych agentów japońskich i wykazywano śmieszna i kompromitująca Rosyę obawę ich domniemyanych

zamachów. To samo robiono w Danii, gdzie policja miejscowa do spółki z umyślnie wysłanymi agentami rosyjskimi, tak pilnowała wybrzeży, jak w Rosyi strzeże się dróg podczas przejazdu cara. Ambasador rosyjski w Waszyngtonie, Cassini, na pierwszą wiadomość o zatopieniu statków rybackich, tłumaczył wypadek obawą zamachu na flotę rosyjską ze strony Japończyków, którzy chcą ją w drodze zniszczyć. Instrukcje nakazywały niewątpliwie dowódcom okrętów i oficerom wielką czujność i ostrożność a jednocześnie dawać im musiały pewną samodzielność. Samodzielność zaś, dana przeciętnemu oficerowi rosyjskiemu — to miecz w ręku szalonego. Dodać trzeba, że korpus oficerski floty bałtyckiej skompletowano wobec braku wyćwiczonych marynarzy z różnych odpadków i wybiórków, że powołano do służby we flocie nawet... oficerów kawalerii.

Taki improwizowany marynarz, po pijanemu czy po trzeźwemu, ale zawsze wystraszony, spostrzegłszy niespodziewanie zbliżające się statki i trzymając się bezmyślnie instrukcji, nie pytał się zapewne kapitana okrętu i dał rozkaz strzelania. Huk strzałów, jak zwykle bywa w podobnych wypadkach i w podobnym nastroju załogi, wywołał panikę na innych okrętach, które zaczęły również strzelać.

Takie jest, powtarzamy, najprawdopodobniejsze wyjaśnienie faktu. Odrzucić należy przypuszczenie, że awanturę wywołano umyślnie, w chęci sprowokowania Anglii. Zatareg bowiem z Anglią dałby rządowi rosyjskiemu honorowy pretekst do zawarcia pokoju z Japonią, lub przynajmniej do odwołania floty bałtyckiej, którą wysłał niema! na pewną zgubę, jedynie dla uspokojenia opinii publicznej.

Być może nawet, że ten rząd rosyjski skorzysta w ten sposób z awantury, ale gdyby dążył do zataregu z Anglią, mógłby znaleźć łatwo inny, bardziej honorowy dla niego i nie wywołujący powszechnego oburzenia pretekst. Nie zgodziłby się zresztą tak prędko i tak łatwo na danie Anglii żadanego zadosyćuczynienia, jak o tem donoszą dzisiejsze telegramy.

W każdym razie bowiem, gdyby nawet rząd angielski okazał się w tym wypadku pobłażliwym, a bardzo pobłażliwym wobec nastroju opinii w Anglii być nie może — zadosyćuczynienie musi być dane w upokarzającej dla Rosyi formie. Cenzura pomoże ukryć to upokorzenie przed narodem rosyjskim, ale nie przed Europą. Urok potęgi rosyjskiej otrzyma znowu cios dotkliwy.

Pewien wybitny opozycjonista rosyjski trafnie i dosadnie nazwał obecną chwilę w życiu dziejowem Rosyi „panowaniem chłystków“.

Lekkomyślnym chłystkiem jest Aleksiejew, który wywołał wojnę z Japonią, i Kuropatkin ze swoim rozkazem dziennym, zapowiadającym niemożliwe zwycięstwo

Wisznicki nie pozostawia bez odpowiedzi — nacisku.

— Wy stanowicie osobny gatunek ludzi. Lecz wy osobście, Władysławie, należycie przecie do gatunku... uzdrowionych? Za takiego was miałem dotychczas.

— To i cóż z tego! Rzeczy dobrze znane nie zacierają się w pamięci.

— Zwłaszcza, gdy otoczone są kultem.

— Nie rozumiem, coby wam to szkodzić mogło?

— Mnie nie, ale szkodzi wam. Ja zaś wolałbym was widzieć bez tej pięty achillesowej.

— Otóż to, że wy w Achillesie piętę widzicie przede wszystkim.

Oburzenie Władysława wznieca śmiech ogólny i koniec kładzie dyskusji.

A fortepian, jakby w pomoc przychodząc Władysławowi, butnie i hałaśliwie rozbrzmiewa śpiewną:

„Alboż my to jacy tacy... „Sommes nous amou-
reux comme les garçons de Cracovie“

Stary zaś Polewka, pasyami lubiący „uczone“ — jak je nazywa — rozmowy, z zadowoleniem gładzi długą brodę i potakuje fortepianowi.

Teklunia przysiadła się do niego, a on pochylił się jej do ucha i konfidencko jej oznajmia:

— Zawsze mówię, że w kąt wszyscy przed Lucyanem i Władysławem. To dopiero ludzie, jak się patrzy.

Teklunia radaby może usłyszeć pochwałę Włodzimierza, lecz ujęta wzmianką o Lucyanie, miłe spogląda na starego robotnika, który jest gorącym wielbicielem jej brata i otacza ich oboje isticie ojcowską, gderliwą nieco troskliwością.

I teraz, gdy Teklunia zbliża się do okna dla przypatrzenia się zorzy północnej, która rozrzuca po niebie zwoje pary świetlistej, drgającej, błado-

i Skrydlów, fabrykujący sztuczne zwycięstwa nad bezbronnymi statkami kupieckimi i Mirskij, urządzający interwju z dziennikarzami zagranicznymi, nie mówiąc już o zaufanych doradcach cara Bezobrazowie, Demczyńskim i t. p. ani o nim samym i wielkich księżętach, Włodzimierzu, Aleksandrze Michałowiczu (szwagier cara), wywierających wpływ na sprawy zarówno polityczne jak wojskowe.

Ta chłystkowatość lekkomyślna, właściwa dziś nawet poważniejszemu mężom stanu rosyjskim, jak n. p. Wittemu, a tak nie licująca ani z tradycją polityki państwa, ani z charakterem narodu jest jednym z najbardziej znamienitych objawów dzisiejszego stanu rzeczy w Rosyi. Jest ona jakby zapowiedzią bliższej katastrofy i przedstawia pewną analogię z usposobieniem rządu i klas panujących we Francji przed Wielką Rewolucją.

Drugim znamienitym objawem dzisiejszego stanu rzeczy jest zupełna dezorganizacja władzy państwowej w związku z głębokim rozstrojem zbiorowej duszy rosyjskiej. Ta dezorganizacja jest przyczyną główną klęsk Rosyi na lądzie i morzu i jej porażek politycznych i upokarzających ją awantur. Zarówno w działalności władzy naczelnej, jak w działalności zaufanych wykonawców jej woli, niema żadnego planu, żadnej rozumnej, niema nawet koniecznej i chociażby z dotychczasowej rutyny wypływającej koordynacji zamiarów i czynów. Występuje to zarówno w wielkich sprawach, jak w drobiazgach.

Klęski i niepowodzenia polityczne chociażby do tkliwe i upokarzające, chociażby świadczące o zupełnym rozstroju mechanizmu państwowego, mogą być powetowane i wywołać nawet zbawienną reakcję i reorganizację, jeżeli masa narodu jest silna i zdrowa.

Groźniejszym dla przyszłości Rosyi jest rozstrój duszy rosyjskiej, wyrażający się w osłabieniu lub zaniku patriotyzmu, w wyraźnym rozłamie pomiędzy państwem i społeczeństwem, w upadku energii i męstwa, a nawet poczucia godności.

Obecna wojna ten rozstrój duszy rosyjskiej ujaśniła wyraźnie.

Na Geisaugasse.

Wiedeń, 25 października.

(A) Apolinary Jaworski mieszkał w Wiedniu na Geisaugasse.

Jest to uliczka na Landstrasse, a właściwie dwie uliczki ślepe, przedzielone ogrodem prywatnym. Może dopiero z latami po parcelacji ogrodu zrosną się w całość. Dzisiaj, aby z jednego wylotu ulicy dojść do drugiego, trzeba kołować kilku innemi ulicami. Po kwadransie stoisz w nagrodę znowu na Geisaugasse i — jak obecnie — przez wpół nagie gałęzie drzew smu-

złotej, stary zrzedzi, przeprowadzając ją spojrzeniem:

— Od okna pewno wieje... Jeszcze się to to zaziębi.

XI.

— Otrzymałam odmowną odpowiedź na moją prośbę — odzywa się Manna do Wisznickiego, który z książką w ręku i papierosem w ustach leży na skórze reniterowej, wyścielającej niemilosiernie twardą sofę miejscowego wyrobu.

— Na jaką prośbę?

— Na prośbę o wakujące miejsce akuszerki przy szpitalu w N-sku.

— A — a — a! — niedbale odpowiada Wisznicki przeciągłym dźwiękiem, który równie dobrze oznaczać może ziewnięcie, jak przyjęcie do wiadomości faktu, tak niezmiernie dla Manny ważnego.

Manna uderza go w twarz spojrzeniem, w którym jest ból i gniew. Niema w niem tylko zadziwienia. Oddawna wiedziała, że ku temu idzie...

Zresztą — nie pierwszy to raz spotyka się z podobnem rozwiązaniem. Obojętniała ona, obojętnieli też i dla niej...

Wszak to rzecz zupełnie naturalna? Uczucie — czy też pociąg musi ulegać prawu zmiany...

Tylko teraz ta konieczność, tak naturalna, boli i przeraża Mannę. Jest jej tak, jakby z nożem w pierś utkwionym staczała się z urwiska w przepaść...

I w samej rzeczy, stacza się ona w przepaść zupełnej nieświadomości, co z sobą jutro uczyni. Wyjechać już może, lecz nie ma dokąd jechać, bo na całym obszernym świecie nie zostawiła nigdzie istoty, któraby na nią czekała z ramionami, do uścisku powitalnego otworzonymi.

C. d. n.

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Słuchają go wszyscy z przyjemnością, bo w tem pot-pourri motywów rodzinnych odnajduje każdy to, co zna, lubi, pamięta...

„Leciliście z drzewa“ półgłosem wtóruje fortepianowi Teklunia, lecz zanim zwrotek dociągnęła do końca, pełnym, dźwięcznym akordem rozbrzmiewa „Bogarodzica“... i znowu po kilku taktach przechodzi w żalosość:

„Na mogile śpiewa
Jakieś ptaszę polne...“

A potem akord przejściowy, kilka arpedżiów, zmiana tonu i taktu, i oto wiejska dziewczyna — bosonóżka, miedzą, środkiem żył bujnych idąca, skarży się na swą dolę:

„Oj żeby te bryły na drodze nie były,
Żeby się sieroty na świat nie rodziły...“

Dla Wisznickiego tylko gra Leona zupełnie jest niezrozumiałą i dźwięki, którymi przemawia grający, jemu jednemu nic do powiedzenia nie mają.

— Sensu nie ma taka muzyka — mruczy niechętnie.

— My rozumiemy ją doskonale — z silnym naciskiem na my odcina Władysław,

tnego jesienią ogrodu widzisz dachy drugiej części tej samej ulicy.

W niewielkim domu tuż przy ogrodzie jaworski mieszkał w tej oddalonej od gwaru wielkomięjskiego ulicy, niby u siebie na wsi. Mieszkanie robiło wrażenie staroświeckie, jak sam właściciel. Ale była to staroświeczyzna znana, oku i pamięci miła. Tak mieszkali nasi dziadkowie, gdy w lat pięć albo dziesięć po kongresie wiedeńskim ślali sobie gniazdko małżeńskie. Nie brakowało nawet zbioru cybuchów długich, toczonych z pachnącej wiśni. Lekki zapach tytoniu unosił się w całym mieszkaniu. Nie brakowało młodego służącego, typowego forysia z powieści wołyńskich i podolskich Korzeniowskich.

Jaworski mówił po polsku tak, jak mawiało pokolenie, współczesne Korzeniowskiemu i Kaczkowskiemu. Lubiał zakładać, wtrącał często przysłowie. Wszystkich posłów tykał, niby synów albo dworzan.

Słynął z grubiaństwa. Było to przecież grubiaństwo rozmysłne. Posługiwał się niem tak, jak w Skwarzawie kłapką na muchy. Odpędzał natrętów, wścibskich, niewygodnych, trzymał na wodzy opozycjonistów, ministrów, przyjaciół. Nauczył się tej sztuki od Grocholskiego. Gdy chciał, musiał być dwornym tą typową grzecznością wioskowego szlachcica, który wyloty od koniusza zarzucając w tył i podkręcając wąsa, podśawa się ku asyście, aby z nią ruszyć do miarowego poloneza.

Drugi oręż taktyczny Jaworskiego tworzyła głuchota. Słyszał doskonale, gdy trzeba było, lecz i głuchota na komendę. Gdy ktoś niepożądany prosił o głos na posiedzeniu Koła, albo zadał pytanie niewygodne, Jaworski w porę głuchnął. Raz nawet, na wiosnę 1902 r. głuchota Jaworskiego nabrała europejskiego, międzynarodowego znaczenia. Posłowie polscy zdecydowali się remonstrować przeciwko trójprzymierz, aby postawić pod pręgierzem hakatyzm pruski. Początkowo sądzono, że prezesem delegacji austriackiej znowu zostanie Jaworski. Nagle dzienniki półurzędowe doniosły, że owo stanowisko obejmie dr. Baernreither, gdyż ekscelencyi Jaworskiemu głuchota nie pozwala spełniać należycie obowiązków przewodniczącego. Wówczas komentowano długo ową głuchotę w dziennikach niemieckich, zwłaszcza pruskich.

Potem choroba minęła szczęśliwie: w grudniu 1903 r. Jaworski był wiceprezesem delegacji, w maju 1904 r. jej prezesem.

Był to szlachcic wioskowy, który częścią dzięki wypadkom pomyślnym, częścią dzięki własnej obrotności wyrósł, jak mawiano w Polsce XVIII. wieku, na orderowego pana. Typ szlacheckiego polityka z wszystkimi przymiorami i wadami, typ epoki Saskiej, doskonale przechowany do naszych czasów. Tak musieli wyglądać owi sejmikowicze, którzy od palestranta zaczynając, pod koniec życia zdobywali choćby drażkowe krzesło w senacie. Wobec inajestatu królewskiego ulegli, panów braci znali niby własną kieszeń, umieli grać na ich sercach i dzięki tej umiejętności szli w górę.

Nie trzeba nigdy zapominać, iż Galicya w lat kilka po śmierci Augusta III. dostała się Austrii, iż nie przeszła przez ogień reform Sejmu czteroletniego, iż nie zdemokratyzował jej kodeks Napoleona, iż nie zbliżył jej do Zachodu i nie zmodernizował okres Królestwa Kongresowego. Pod lodowatą skorupą eksperymentów germanizacyjnych Józefa II., Franciszka I., Metternichia i Bacha istniała w dalszym ciągu w Galicyi — Polska obu Sasów. Gdy skorupa pękła i lód spłynął, wyszła na świat dzienny szlachetczyzna epoki Saskiej.

Jaworski nie był tej epoki tak dalekim, jakby się zdawało. Jego dziad musiał wtedy przyjąć na świat i może jeszcze znał starców siwowłosych, którzy pamiętali śmierć króla Jana i elekcyę pierwszego Sasa. Żywem słowem mógł przekazać wnukowi tradycyę i zdania, zaczerpnięte ustnie od ludzi, którzy się rozdzielili pod koniec XVII. stulecia. Takie tradycyę i opowiadania wchodziły w krew.

Jaworski był żywym antykiem i tylko przez cześć dia antyków uchylało czoła nawet przed tem, co w jego poglądach grzeszyło anachronizmem. Jego następca będzie musiał holdować już innej taktyce, jeżeli solidarność Koła polskiego postawi sobie jako pierwszą zasadę swojego programu.

Mowa posła Bujnowskiego

w sprawie reformy gminnej.

(Na posiedzeniu dnia 13 października).

Wniosek mój o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na jednej z najbliższych sesji przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt reformy ustawy gminnej dla miejscowości nieobjętych ustawami z 13 marca 1889 nr. 24 dz. u. kr. i z 3 lipca 1896 nr. 51 dz. u. kr. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami większemi nie jest nowym, jest on powtórzeniem mego wniosku, złożonego do łaski marszałkowskiej dnia 22 czerwca 1902 r.

Wniosek ten został w komisji gminnej na podstawie referatu posła Brunickiego załatwiony. Komisya gminna zaproponowała mianowicie Wysokiemu Sejmowi rezolucyę:

Wniosek posła Bujnowskiego o zmianę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gmi-

nami, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania z tem poleceniem, aby z uwzględnieniem poprzednio wniesionych projektów, po wysłuchaniu opinii ankiety, przedłożył w sprawie reformy gminnej odpowiednie wnioski.

Sprawozdanie to komisji nie miało jednak szczęścia wejść pod obrady Wysokiego Sejmu, bo nawet nie umieszczone było nigdy na porządku dziennym.

Już samo uzasadnienie sprawozdania komisji gminnej z d. 7 lipca 1902 r. o moim wniosku zachęca mię do ponowienia mego wniosku. Sprawozdanie to powiada bowiem, między innemi: Nasuwa się więc pytanie, czy instytucya obszarów dworskich jest jeszcze dziś taką koniecznością, jaką się być zdawała, i istotnie była w roku 1856, względnie w roku 1866.

Utrzymanie instytucji obszarów dworskich w roku 1866 było koniecznością; konieczność ta jednak wiecznie trwać nie musi — ona może ustać, jeśli oświata w gminie o tyle przynajmniej się podniesie, aby gmina ocenić potrafiła wartość inteligencyi i wskutek tego chciała i potrafiła zażytkować rady i wskazówki wcielenego do związku gminnego właściciela obszaru dworskiego.

Lecz są i inne, daleko ważniejsze powody, które mię skłoniły do ponowienia mego wniosku.

Wysoki Sejmie! Żądanie reformy gminnej nie jest w tej Wysokiej Izbie nowem. Już uchwała z dnia 25 stycznia 1887 polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu: wskutek wniosków posłów Fruchtmanna i Wasilewskiego, aby zbadał wyniki 20 letniej działalności samorządu gminnego i stosowne wnioski, co do reformy ustawodawstwa gminnego przedłożył. Wynikiem tej uchwały Wysokiego Sejmu i późniejszych są ustawy gminne z d. 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. dla 30 miast a następnie z d. 3 lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. dla 131 miast i miasteczek i znaczniejszych miejscowości, które uchwalone zostały, pierwsza na podstawie projektu posła Fruchtmanna, druga na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego.

Ustawa gminna dla reszty gmin w kraju, które wynoszą poważną cyfrę, 6079 pozostała dotychczas ta sama mimo, że żądania reformy jej nie ustawały.

Wskutek wniosków posła Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego, tudzież posłów Pilata i Rutowskiego o zaprowadzenie gmin okręgowych, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu uchwałami z d. 21 marca 1892, tudzież z dni 18, 19 i 20 maja 1893 dalsze badanie działalności samorządu gminnego i przedłożenie wniosków reformy gminnej.

Jeżeli się dalej zważy, że w r. 1900 wpłynął wniosek posłów J. E. Dunajewskiego i ś. p. ks. Sanguszkich o zaprowadzenie gmin okręgowych i reformę administracyi powiatowej, to chyba nie potrzeba dowodu na to, że potrzeba reformy gminnej jest ogólnym postulatem kraju.

Jeżeli pod tym względem jest zupełna zgoda, to co do sposobów sanacyi złego, są zdania różne. Wszyscy wprawdzie zgadzają się na to, że złe leży w tem, że gminy są za słabe, aby spełniać powierzony im zakres działania, różnica zapatrywania polega zaś w tem, w jaki sposób należy je wzmocnić.

Autorowie projektów o gminach okręgowych powiadają, że gminy dlatego są za słabe, bo są za małe i dlatego trzeba stworzyć duże okręgi gminne, obejmujące po 4000—8000 mieszkańców.

Inni zaś twierdzą, a do tych i ja należę, że gminy dlatego są słabe, bo pozbawione są tego czynnika, który do niedawna wyłącznie reprezentował na wsi kulturę i tradycyę narodową, tudzież dlatego, że są za słabe finansowo. Będę się starał, Szanowni Panowie uznać, że jedynie to ostatnie zdanie jest słusznem.

Gmina jest przedewszystkiem naturalnym organizmem życia społecznego, który się wytworzył przed wiekami, gdy organizacja patryarchalna już nie wystarczała, który ograniczony jest na pewne drobne terytorjum, a który ma za główne zadanie służyć członkom swoim i bronić ich interesów spólnych, a przytem wspomagać zadania administracyi publicznej.

Otóż śmiem twierdzić, że gmina zreformowana według mego projektu potrafi w zupełności sprostać zadaniom powyższym, jeżeli się tylko nie będzie żądać od gminy zanadto obszernego wspomagania zadań administracyi publicznej, czyli sprawowania poruczonego zakresu działania.

Rozważając sprawę tego nieszczęsnego poruczonego zakresu działania z jednej, a ogólne myśli projektu reformy administracyi publicznej J. E. Dunajewskiego i ś. p. ks. Sanguszkich z drugiej strony, przyszedłem również do przekonania, że reforma ustawy gminnej według zasad, przezemnie bronionych, wymaga, jeżeli ma przynieść te owoce, których się po niej spodziewamy, naprawy publicznej administracyi powiatowej.

Ale zgodność zapatrywań tych na tem się kończy, gdyż według mego zdania nie potrzeba tu reformy administracyi powiatowej i wystarczy zorganizowanie jej w kraju naszym tak, jak ona w zachodnich prowincjach została zorganizowaną.

Jeżeli porównamy liczbę starostw w zachodnich krajach monarchii, a w naszych, tak w stosunku co do ludności, jak i co do obszaru, to przyjdziemy do przekonania, że kraj nasz jest co najmniej o połowę gorzej pod tym względem położony, niż tamte kraje. Krzywda kraju naszego okadze się jeszcze więcej rażąca, jeżeli uwzględnimy obsadzenie tychże starostw urzędnikami.

Gdyby tedy nasze starostwa obejmowały po 40 do 70 tysięcy ludności i były tak silnie obsadzone, jak w zachodnich prowincjach, to mogłyby z łatwością i z należytem pośpiechem załatwiać sprawy, należące do ich zakresu działania i nie potrzebowaliby wyřęcać się gminami, korzystając z postanowienia ustawy gminnej o poruczonym zakresie działania.

Szanowni panowie, zwłaszcza z miast, wiedzą z doświadczenia, jaki to ciężar nakłada na gminy sprawowanie poruczonego zakresu działania. Mówić obszernie o tem w tej Wysokiej Izbie byłoby marnowaniem drogiego czasu wobec znakomych sprawozdań posłów.

Otóż gdyby gminy uwolnione zostały od tego ciężaru, który większą połowę czynności urzędowych ich organów wykonawczych stanowi, to możnaby śmiało mieć nadzieję, że gminy zreformowane według mojej myśli sprostają w zupełności zadaniom, należącym do nich z własnego zakresu działania. Gdyby zaś rząd nie chciał się na to zgodzić ze względów oszczędnościowych, to niech gminy wynagradza za sprawowanie poruczonego zakresu działania stosownie, a wtedy będą mogły gminy podolać wymaganiom do nich stawianym.

Gdyby zaś nawet nadzieje te zawiodły, to mogłaby Wys. Izba uchwalić ustawę, mocą której możnaby rzeczywiście słabe gminy, które czasem obejmują około 200 mieszkańców, przymusowo połączyć. Ustawa taka istnieje już od kilkunastu lat w niższej Austrii.

Wys. Sejmie! Już powyżej powiedziałem, że główną wadą naszej administracyi jest to, że nasze okręgi powiatowe są za wielkie tak co do ludności, jak i co do obszaru. Mimo to zaś proponuję ci, którzy administracyę naszą chcą naprawić, stworzenie okręgów gminnych, któreby obejmowały według projektu p. dra Rutowskiego do 8000 mieszkańców i więcej, a według J. E. Dunajewskiego 4000 do 7000 mieszkańców.

Otóż według mego skromnego zdania, skutkiem takiej reformy byłoby nie polepszenie, ale pogorszenie administracyi w gminach, bo byłyby one tak samo za obszerne do sprawowania owego zakresu działania, jak są za obszerne nasze okręgi powiatowe, chyba, że się stworzy cały aparat biurokratyczny, a wątpię, żeby to było intencyą autorów projektów o gminach okręgowych.

Zadanie bowiem gminy jest inne, określiłem je powyżej, sprawy gminne powinna ludność — o ile możliwości — sama załatwiać, nie przez urzędników płatnych, a dodam, że ze względów narodowych gmina powinna być szkołą życia publicznego dla ludności wiejskiej; szkołą zaś taką może być tylko gmina miejscowa nie gmina okręgowa.

Słusznie żądamy zawsze częstszej i energiczniejszej kontroli nad gminami. A czyż, proszę Szanownych Panów, kontrola przełożonych władz nad gminami ułatwioną będzie, gdy się stworzy gminy okręgowe? Bynajmniej, zaprowadzenie gmin okręgowych nałoży większe ciężary na kontrolujące władze, bo gminy miejscowe czyli gromady, mają według obu projektów o gminach okręgowych pozostać. Będą więc do kontrolowania i gminy miejscowe i gminy okręgowe.

Wysoki Sejmie! Ja mam zaszczyt zasiadać w tej Wys. Izbie dopiero krótki czas, ale przekonałem się już, jak wielką troską jest Wydziału krajowemu naszej komisji budżetowej i Wys. Sejmu, aby równowagę budżetową utrzymać, nie podwyższając dodatków — wiemy bowiem wszyscy, że dalsze obciążenie ludności podatkami byłoby ponad jej siły. Zaprowadzenie gmin okręgowych wzmogłoby nadzwyczajnie koszty administracyi gminnej, gdyż do sprężystego administrowania okręgiem gminnym, mającym 8.000 mieszkańców, potrzebaby całego szeregu funkcjonaryuszów, dobrze płatnych, a koszty zarządu gminą miejscową czyli gromadą zostałyby prawie te same.

Pozostaje tedy jako jedyny sposób wzmocnienia organizacyi gminnej połączenie obszarów dworskich z gminami.

Nie odrzaczajcie Szan. Panowie tej myśli, bo ona musi się stać faktem, może nie teraz, nie wskutek mego wniosku, ale za kilka, a choćby i kilkanaście lat musi to nastąpić. Wszak i oba projekty o gminach okręgowych łączą obszary dworskie z gminami w jedną gminę okręgową i rozkładają ciężary z utrzymaniem takiej gminy połączone i na właścicieli obszarów dworskich.

Względy finansowe nie powinny tedy powodować właścicieli obszarów dworskich, aby się sprzeciwiali połączeniu z gminami. Zresztą i im powinno zależeć na na dobrej administracyi gminnej, powinni czuć się członkami gminy, powinni tedy przyczyniać się do ciężarów z administracyą gminną połączonych. Wydatki z tem połączone nie będą zresztą tak wielkie, bo wskutek połączenia będzie stopa dodatków gminnych o połowę niższą, niż dotychczas, a odpadną im koszty sprawowania władzy na obszarach dworskich.

Drażliwość Szan. Panów, aby nie podlegać władzy naczelnika gminy, nie będzie przy reformie ustawy gminnej i zniesieniu obszarów dworskich tak bardzo narażoną na próbę, jak przy gminach okręgowych. Przeciwnie według projektu J. E. Dunajewskiego i ś. p. ks. Sanguszkich, jest przełożony obszar dworski, naczelnikowi gminy okręgowej w swoim urzędowaniu podwładny, musiałby się on w urzędowaniu zastosować do jego zarządzeń, i nie przysługiwałoby mu nawet prawo rekursu. Przeciwnie szukanemu zaś jest środek w § 61 obe-

Magazyn towarów modnych i blawatnych

A. Wang

Lwów, ul. Halicka 1. 18

poleca na sezon obecny

najświeższe nowości w materyach angielskich na kostiumy.

oraz najnowsze sukna.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotnie. 10284

nej nawet ustawy gminnej, według którego można nie-
które osoby wyłączyć od sądownictwa gminnego.

Obszary dworskie są anomalią i dlatego powinny
ustać. Rozumiem, że one były potrzebne po zniesieniu
pańszczyzny i władzy patrymonialnej — niepodobna było
poddąć dotychczasowego pana nad chłopem władzy
gminnej z tychże chłopów stworzonej, ale dziś są one
anomalią, bo w żadnym kraju koronnym monarchii
oprócz naszego i Bukowiny, nie istnieją. Są one zresztą
anomalią i dlatego, że majątek stanowiący obszar dwor-
ski, można sobie kupić a skutkiem tego jest, że za pie-
niądze nabywa się część władzy państwowej, jaką spra-
wuje przełożony obszar dworskiego.

Zarzuci ktoś może, że właściciel obszaru dwor-
skiego nie będzie mógł wywierać w gminie wpływu do-
broczynnego, gdyż władza obszarów dworskich jest o po-
łowę mniejszą, niż gminy, a zresztą właściciel ob-
szaru dworskiego będzie w gminie w mniejszości, że
przeto bezcelową będzie proponowana zmiana. Otóż
przedewszystkiem obszarów dworskich jest 5539 a za-
tem tylko o kilkaset mniej jak gmin, dając jest lud nasz
zupełnie innym, niż był przed 40 laty, postępek tak pod
względem kulturowym jak i narodowym jest wielki. Wszakże
Szanowni Panowie pracujecie z nim w Kótkach rolni-
czych, w Kasach Raiffeisena a zresztą w Radach powia-
towych i mogliście nabrać przekonania, że lud nasz
umie ocenić rzetelną pracę koło dobra publicznego.

Przywilej Wasz, Szanowni Panowie, odrębności
obszaru dworskiego od gminy wiejskiej, nie ma nawet
tradycji narodowej, jest to fabrykat austriacki, który
stracił już rację bytu, utrudnia dobrą administrację
w gminie i jest materiałem do agitacji między ludem.
Zrzeknijcie się Szanowni Panowie tego przywileju a za-
skarbicie sobie wdzięczność ludu! (Oklaski na ławach
posłów ludowych.)

Handel ziemią.

Od adwokata dra Zygmunta Lisiewicza otrzymu-
jemy wezwanie na zasadzie przepisu § 19 u. pras. o
umieszczenie następującego sprostowania:

„W artykule pod tytułem „Handel ziemią“, umie-
szczonym w nr. 468 „Słowa Polskiego“ obwiniono
mnie w sposób nieprawdziwy o zaaranżowanie interesu
sprzedaży dóbr Zboiska i Grzybowice. Nie jest bowiem
prawdą, abym był dokładnie poinformowany, że p. Zu-
bicki jest tylko „Strohmanem“ i bym mimo to dla mie-
łego grosza sprzedał mu ten majątek.

„Nie jest prawdą również, aby na Zboiska i Grzy-
bowice było kilku poważnych kupców gospodarzy i bym
ja oferty wszystkie sparaliżował, bo przy poważnym
kupcu nie było dla mnie interesu.

„Natomiast prawdą jest co następuje: Zgłosiło się
do mnie 152 osoby, prosząc o list polecający dla ogła-
dnięcia Zboisk i Grzybowic, celem ewentualnego zaku-
pienia tego majątku. Nikomu tego nie odmówiłem.
Z tych 122 osoby (licząc grupy za jedną osobę) ko-
rzystało z mego listu polecającego i oba folwarki ogła-
dnęło. Po ogłędniach tylko sześć osób rozpoczęło per-
traktację o kupno, a trzy z tych, usłyszawszy cenę,
zaraz się cofnęły i mimo moich usiłowań nawiązać ro-
kowań powtórnie nie chciały.

„Z pozostałych tylko dwie osoby wniosły oferty.

Ryszard Maryan Werner.

(Z powodu 25-letniego jubileuszu działalności uniwersyteckiej).

Od wielu lat żyje wśród nas mąż cichy, skromny,
pracowity, szerszym kołom naszej inteligencji ledwo
tylko z nazwiska znany, który choć obcy nam pocho-
dzeniem, dodatnim swym wpływem w sferze naukowej
oddziaływa na życie umysłowe naszego społeczeństwa.

Ryszard Maryan Werner urodzony na Morawie
w r. 1854, wychowanek uniwersytetów wiedeńskiego,
strasburskiego i berlińskiego, jeden z najwybitniejszych
uczniów głośnego germanisty i historyka literatury Wil-
helma Scherera, osiągnął stopień doktora filozofii na
podstawie pracy z zakresu liryki minnesängerów, na
podstawie zaś pracy z zakresu epoki średniowiecznej
p. t. „Die Basler Bearbeitung von Lambrechts Alexan-
der“ i wykładu próbnego o młodym Goethem, habilito-
wał się już we wczesnym wieku, bo w 25 roku życia
na uniwersytecie w Gracu. Stąd powołany w r. 1883
w charakterze nadzwyczajnego profesora języka i lite-
ratury niemieckiej na Wszechnicę lwowską, rozwinął
odrazu bardzo energiczną i skuteczną działalność tak
autorską, jak i pedagogiczną.

Jakkolwiek odcięty od głównych centrów niemie-
ckiego ruchu literackiego, pozbawiony niejednokrotnie
materiałów niezbędnych do historycznych badań, zdołał
prof. Werner przezwyciężyć te naturalne trudności i zdo-
bać sobie w dość krótkim czasie szeregiem gruntownych
prac, przeważnie z okresu „Sturm und Drang“, jakoteż
cennych przyczynków biograficzno-krytycznych do twór-
czości Goethego, niepoślednie stanowisko w świecie na-
ukowym.

W ostatnim dziesiątku zeszłego wieku, wydał prof.
Werner pod skromnym tytułem „Liryka i liryki“ ol-
brzymi tom, który ze względu na ogrom materiału,
zaczepniętego nie tylko z literatury niemieckiej, ze
względem na systematyczność wykładu i oryginalność
analizy jest bezsprzecznie pierwszym dokumentem badań
tego rodzaju z zakresu liryki, dziełem, z którym krytyka

Utrzymał się p. Zubicki, gdyż ofertę swą poparł żąda-
nym zadatkiem 100.000 k. Druga osoba, mimo, że jej
dawałem kilkakrotnie zwłokę, zadatku nie uzupełniła.
Mazurzy, o których „Słowo“ wspomniało, mieli z mo-
jej strony takie poparcie, jakiego żaden z reflektantów
nie miał, a nawet mieli przyrzeczone, iż na resztę ce-
ny kupna będzie się czekało. Zerwali jednak rokowania
z powodu, którego do dziś nie znam, a ich przewodnik
sprzedał swoje prawa pierwszeństwa jednemu z oferent-
tów, który się nie utrzymał przy kupnie, za 200 k.

„Ponieważ p. Zubickiego zupełnie nie znałem,
przeto na życzenie Hieronima ks. Lubomirskiego wsta-
wiłem do punktacji z nim zawartych ustęp następujący:
„Odnosnie do ustępu XV powyższej umowy oświadczam
kupujący wyraźnie, że pod rygorem utraty złożonego
zadatku obowiązuje się formalny kontrakt kupna i sprze-
daży spisać na własne nazwisko“.

„Ten zaś, który zna nasze ustawy skarbowe wie,
co takie postanowienie znaczy. Dopiero po podpisaniu
formalnego kontraktu, zgłosił się istotnie najpoważniej-
szy reflektant na to kupno, mianowicie p. Salomon Ho-
rowitz, innego poważnego kupca nie było.

„Niektórych osób, które „Słowo Polskie“ jako
spólników p. Zubickiego cytuję, nawet wcale nie znam,
a ponieważ interweniowałem jedynie przy ułożeniu kon-
traktu kupna i sprzedaży, przeto inne akty prawne, któ-
re p. Zubicki miał z innymi osobami zawrzeć, są mi
absolutnie nieznanne i przy nich nie interweniowałem.
Kontraktowe, które wyznaczył mi p. Zubicki i zapłacił,
było cztery razy mniejsze, aniżeli to, które obiecywał
mi drugi oferent. Nie działałem tedy z chciwości i dla
zysku.

Dr. Zygmunt Lisiewicz.“

Z ziem polskich.

(Mobilizacja w zaborze rosyjskim. — Wybory w warszaw-
skim Towarzystwie kredytowym miejskim).

— Według ukazu carskiego z dnia 22 b. m. mo-
bilizacja jest zarządzona w następujących guberniach
i powiatach Królestwa Polskiego i Litwy i t. zw. ziem
zabranych:

- 1) w okręgu wojennym warszawskim:
w gubernii warszawskiej z powiatów: kutnow-
skiego, gostyńskiego i nieszawskiego;
w gub. płockiej z pow.: noworadomskiego, czę-
stochowskiego i będzińskiego;
w gub. kieleckiej z pow.: kieleckiego, stopni-
ckiego, włoszczowskiego i pińczowskiego.
- 2) w okręgu wojennym wileńskim:
w gub. suwalskiej z pow.: suwalskiego, sejneń-
skiego, kalwaryjskiego i maryampolskiego;
w gub. witebskiej z pow.: witebskiego, wieli-
skiego, horodeckiego, dźwińskiego, drysieńskiego, lepel-
skiego, lucyńskiego, newelskiego, połockiego, rzeży-
ckiego i siebieskiego;
w gubernii kowieńskiej z pow. nowoaleksandrow-
skiego;
- 3) w okręgu wojennym kijowskim:

długie lata jeszcze liczyć się będzie. W „Liryce i liry-
kach“ korzystał także ze swej znajomości literatury pol-
skiej, czem ściągnął na siebie zarzuty niektórych szowi-
nistycznie usposobionych krytyków niemieckich.

Mimo sumiennych i żmudnych badań nad starszą
literaturą, zachował prof. Werner tyle żywotności i za-
pału, że dotrzymuje kroku rozwojowi współczesnej my-
śli i śledzi dokładnie przebieg młodszych kierunków li-
teratury niemieckiej. Owocem tych studiów jest obok
bardzo licznych artykułów, drukowanych po pismach
peryodycznych, zbiór cennych szkiców literackich p. t.
„Vollendete und Ringende“, sympatyczny objaw świe-
żości umysłu u „p. profesora literatury“. „Vollendete
und Ringende“ są to poeci ostatniej doby, z których
wielu znajduje się jeszcze w fazie rozwoju. Jako cie-
kawą szczegół podnieść należy, że prof. Werner, oma-
wiając w jednym ze szkiców motyw śmierci w poezji
współczesnej, nie pominął Ignacego Dąbrowskiego, po-
święcając mu kilka stronic pochlebnej krytyki. Studium
to cieszy się obecnie w Niemczech, szczególnie w ko-
łach młodej literatury poczytnością i uznaniem.

Największe jednak usługi położył prof. Werner,
jako wydawca, biograf i krytyk Fryderyka Hebbela. Zu-
pełne to wydanie dzieł Hebbela, którego tom ostatni
niedawno opuścił prasę, jest pierwszym krytycznym wy-
daniem i zarazem według jednogłośnego zdania miaro-
wej krytyki wzorem prac tego rodzaju. Hebbel, ge-
nialny twórca dramatów i autor bardzo ciekawego pod
względem psychologicznym dziennika, długo przez pra-
wowierną krytykę zapoznawany i niedoceniony, wywołał
dopiero w ostatnich czasach szczery i głęboki od-
dźwięk tak wśród literatów, jak i u szerszego ogółu.
Najbardziej może zasłużonym wskrzesicielem kultury
i sztuki hebbelskiej jest prof. Werner, który pierwszy
odważył się na uniwersytecie całe półrocze poświęcić
rozbiorowi dzieł Hebbela.

Osobny tom biografii Hebbela pióra prof. Werne-
ra pojawił się w słynnym wydawnictwie pod tytułem:
„Geisteshelden“. Cześć dla Hebbela przeszła na profeso-

w gub. kijowskiej z pow.: kijowskiego, rado-
myckiego i humańskiego;

w gub. wołyńskiej z powiatu owruckiego;

w gub. podolskiej z pow.: bałckiego, hajsyńskiego,
olhopolskiego i jampolskiego;

w gub. połtawskiej z pow.: zeńkowskiego, kon-
stantynogradzkiego, łochwickiego, perejasławskiego i pi-
ratyńskiego;

w gub. czernichowskiej z pow.: borzeńskiego,
głuchowskiego, krolewskiego, nowgorodsiewierskiego,
nowozybkowskiego i suraskiego;

w gub. charkowskiej z pow.: charkowskiego, bo-
goduchowskiego, zmijewskiego i sumskiego;

w gub. kurskiej z pow.: obojańskiego i sudżań-
skiego.

4) w okręgu wojennym odeskim w gub. bessarab-
skiej z pow. chocimskiego.

Pierwszy dzień mobilizacji naznaczony zostak d.
23 b. m.

— Wybory do warszawskiego Tow. Kredytowego
Miejskiego odbyły się pod hasłem wyłączności narodo-
wej. Trudno określić kto dał do walki powód. Jedni
powiadają, że powodem byli syoniści, którzy znając
przewagę liczebną żydów w pierwszej kuryi wyborczej,
rzucili hasło bezwzględnej wyzyskanej tej sytuacji.
Inni znowu zwalają winę na antysemitów, którzy mieli
agitować za niewywieraniem na reprezentantów żydów.
Warszawskiem bowiem Tow. Kredytowym Miejskiem
rządzi nie zgromadzenie ogólne stowarzyszonych, ale
zgromadzenie reprezentantów, których ogół stowarzyszo-
nych wybiera w 3 kuryach: I. kurya to ci, co mają
więcej niż 54 tys. rb. pożyczki — tutaj mają przewagę
żydzi; II. kurya, gdzie znajdują się odłuzi 30 tys. do
54 tys. rub., wreszcie III. obejmuje resztę stowarzy-
szonych.

W pierwszej kuryi żydzi wyzyskali swoją przewa-
gę i wybrali samych prawie żydów, ale w kuryi II.,
gdzie wybory odbyły się w ubiegły czwartek, chrześcija-
nie poszli ławą i wprowadzili do reprezentacji prawie
samych chrześcijan. W kuryi III. żydzi tembardziej szans
wyboru nie mają, bo stanowią tam znikającą mniej-
szość.

Tak więc przy sposobności wyborów do warszaw-
skiego Tow. Kredytowego miejskiego obudzone zostało
antysemickie lichy, które w Warszawie drzemało już od
dość dawna.

Odgłosy wojny.

Japonia i Niemcy.

(n) Poznaliśmy w ciągu ostatnich kilku tygodni stano-
wisko, jakie polityka niemiecka usiłuje zająć wobec wojny,
w Europie i w Chinach. Dziś poświęcamy nieco uwag
poglądom Japończyków na to stanowisko, korzystając
z artykułów, jakie ostatnimi czasy ukazały się w „Ti-
mesie“, zwłaszcza ze znakomitych listów tokijskie-
go korespondenta tego organu obiektywnej opinii
angielskiej.

Japończycy przyjęli wobec polityki niemieckiej, je-
szcze w ciągu zeszłorocznych układów z Rosją, posta-
wę uprzejmej nieufności — dzisiaj ich nieufność z każ-
dym dniem wzrasta. Co prawda, to że od czasu do

ra Wernera w spuściźnie po ojcu, który znał poetę oso-
biście i gromadził z wielkim pietyzmem odnoszące się
doń materiały, przez syna z tak świetnym rezultatem
wyzyskane.

Zważywszy więc, że prof. Werner ustawicznie prze-
bywał w świecie idei hebbelskich, że długo badał psy-
chologiczną twórczość Hebbela, uważanego za duchowe-
go poprzednika Ibsena i twórcę t. zw. naturalistycznego
kierunku w Niemczech, pojmijmy łatwo jego udział
w dociekanii nad problematami psychologicznymi doby
współczesnej i sympatyę dla nowszych kierunków.

Pomijając wielką ilość prac pomniejszych, wymie-
nimy w końcu dla uzupełnienia obrazu jeszcze przyczyn-
ki do literatury polskiej, zamieszczone w Pamiętniku
Mickiewiczowskim: Wiersz Uhlanda do Mickiewicza —
Wspomnienie A. Meissnera o Mickiewiczu — wreszcie
niemiecki nekrolog o Mickiewiczu.

Równoległe z pracą autorską szła praca pedago-
giczna na wszechnicę lwowskiej. Duży zastęp nauczy-
cieli, rozsianych po gimnazyach całej Galicji, wyszedł
z pod jego kierownictwa. Z jego doskonałych podrę-
czników, ułożonych wspólnie z dyrektorem Petelenzem
uczy się już od lat młodzież naszych szkół średnich.

Prof. Werner nie uważa swego stanowiska na uni-
wersytecie za uboczny, zaszczytny urząd, albo za na-
rzucony obowiązek produkowania rokrocznie pewnej ilo-
ści c. k. suplentów gimnazjalnych. Powołanie swe pe-
dagogiczne pojmuje on głębiej. Wytrawnymi wykładami,
umiejętnym sposobem prowadzenia seminariów i roz-
myślnym doбором prac dla członków seminariów, przy-
czynia się on nie tylko do wzbogacenia wiedzy słucha-
czów, ale wzmaga także ich rozwój umysłowy i samo-
dzielność, pobudzając do badań z wyższych punktów
widzenia i nieograniczając, o ile możliwości, osobistych
ich potrzeb duchowych. Niejeden z jego uczniów wy-
niósł z seminarium zawiązki przyszłych swych pomy-
słów. Tak np. Karol Irzykowski zwrócił się pod wpły-
wem prof. Wernera do studiów nad Kleistem i Hebblem.

BENEDYKT ELMER.

20% z dochodu przeznaczam na kosztą budowy pomnika Mickiewicza.

10462

Na uroczystość
Mickiewiczowską

Wieniec laurowe wraz z wstęgami

poleca M. Woliński, Zakład
ogrodniczy, pl. Maryacki 3.

czasu bezinteresowne z pozoru grzeczności cesarza Wilhelma ujmowały naród, tak wrażliwy na objawy podobne; że zręczny poseł niemiecki w Tokio umiał zaszkodzić sobie pewne względy w kołach najwyższych. Jeżeli jednak ma się oceniać opinię publiczną według głosu prasy japońskiej, to usposobienie ogólne jest coraz wyraźniej niechętnie, czasem staje się otwarcie wrogiem, nawet groźnym. I tak, natychmiast po nadejściu wiadomości o schronieniu się niektórych okrętów port-arturskich do Kiaoczao, prasa japońska, nie czekając na decyzje tamtejszych władz niemieckich, dała do poznania swoim czytelnikom, że na ścisłą neutralność Niemiec, związanych z Rosją różnymi celami, liczyć nie można. Kiedy następnie okazało się, że władze obeszły się z okrętami stosownie do przepisów neutralności i rząd tokijski wyraził z tego powodu swoje zadowolenie przez swego posła w Berlinie, prasa japońska tego zadowolenia publicznie nie wyraziła, nie odwołała swoich podejrzeń. Pod tym względem zmiany żadnej dotychczas nie ma. Przeciwnie, coraz częściej ukazują się artykuły, których treścią jest wyraz przekonania, że w najlepszym razie,

Niemcy trzymają się stanowiska zagadkowego, że gotowe są każdej chwili przechylić się na stronę Rosji — jeżeli tylko mogą w ten sposób osiągnąć swoje cele dyplomatyczne w Europie i uczynić zadość ambicyom czy interesom swojej „Weltpolitik“.

Jednakże — pisze korespondent „Timesa“ — błędem byłoby wnioskować stąd, że opinia japońska jest antyniemiecką. Staranna jej analiza i badanie jej źródeł przekonuje raczej, że Japończycy rozróżniają między niemieckim narodem — a rządem. Japończycy znają Niemców, jako naród wybitnie światły i postępowy, z pomocą którego (obok innych) Nipon zdołał na swej własnej, pięknej i wytwornej cywilizacji zaszczyć owoce zachodniego geniuszu; znają ich, jako naród, który, sam jeden w Europie, nigdy nie wątpił w możliwość zwycięstwa Japonii nad Chinami przed 10 laty — i który przez swoją prasę ocenia wojenne czyny Japończyków w tej wojnie czysto rzeczowo i słusznie.

Ale rząd niemiecki zapisał się w trwałej pamięci Japończyków — bardzo brzydko! Epizod dyplomatyczny odnośnie do Liaotungu i Portu Artura, choć minęło od niego lat 10, nie rychło będzie zapomniany. Akcja Niemiec podówczas wprawiła Japończyków w osłupienie i wtedy też przekonała ich, że Niemcy gotowe są poświęcić swego sojusznika wschodniego każdej chwili — na ołtarzu europejskiej „wysokiej polityki“. Korzyści aktualne i przyszłe, jakie Niemcy widziały w kombinacji z Rosją, mającą pozbawić Japonię owoców jej zwycięstwa, były tak złudne i nierealne, że przyjaźń i interesy Japonii nie zaważyły widocznie ani na chwilę na szalach berlińskiej dyplomacji. Ta postawa Niemiec zaakcentowała się jeszcze wyraźniej w ich wstrętnej obojętności wobec zajęcia przez Rosyan Liaotungu — chociaż, co tylko powiedziano przeciwko okupacji japońskiej półwyspu, stosowało się do Rosji z niezmiernie spotęgowaną siłą.

I otóż, rozumując w ten sposób prosty i jasny, publicyści japońscy przyszli do wniosku, iż

Niemcy są głównymi sprawcami obecnej wojny, skoro, gdyby nie one, nie byłoby w r. 1895 potrójnej kombinacji antyjapońskiej, nie byłoby rosyjskiego zaboru Mandżurii.

Nie gdzieindziej też tylko w Niemczech powstało straszdyło „złotego niebezpieczeństwa“. Sam cesarz Wilhelm, z tem pominięciem wszystkich dyplomatycznych konwenansów, na jakieby się nie był odważył, gdyby rzecz była o jakieś mocarstwo zachodnie, naszkicował przecież własną ręką projekt rozgłosnego obrazu — i w ten sposób wywołał uprzedzenie, które o tyle zniesławia europejską cywilizację, o ile jest okrutną niesprawiedliwością i krzywdą względem Japonii.

Te fakty wymowne nie są do zlagodzenia ani do zapomnienia. Jeżeli dzisiaj pewna część prasy europejskiej może przedstawiać, że

Kuropatkin walczy nie za samą tylko Rosję,

ale i za Europę, to dla tego jedynie, ponieważ nasienie tej potwornej fantasmagoryi posiał własną „chrześcijańską“ ręką sam cesarz Wilhelm przed 9 laty. Jeżeli Japonia, która poszła do boju sama jedna przeciw najpotężniejszemu mocarstwu militarnemu świata, ażeby stanąć w obronie wolności i słuszności przeciwko napastniczej polityce militarne go despotyzmu — jeżeli ona może dziś być piętnowana mianem wroga zachodniej cywilizacji, to może nią być dla tego, ponieważ przygotowano jej to miano w Berlinie.

Sposób, w jaki Niemcy przyszli do posiadania Kiaoczao, również zniesławiał je na Wschodzie. Publicyści japońscy do dziś dnia piszą, że od czasów europejskiego średniowiecza nie było bezczelniejszego pogwałcenia zasad międzynarodowej słuszności, wyraźniejszego powrotu do ohydnej praktyki prostytuowania religii gwoi celów politycznych — praktyki, która leży na dnie antypatii prawie całego Wschodu do Zachodu. Potrójny alians, przymusowe oddanie Liaotungu, okrzyk „złotego niebezpieczeństwa“, ciche przyznanie Rosji terytoriów, do których odmówiono prawa Japończykom — wreszcie zabranie Kiaoczao — wszystko to, niepochwalone przez najlepsze żywioły niemieckie w Japonii i Chinach, przyczyniło się do oddzielenia w japońskiej opinii narodu niemieckiego od niemieckiego rządu.

Osiedleni w Japonii Niemcy są głęboko rozgory-

czeni, widząc i będąc zmuszeni uznawać słuszność tej coraz groźniejszej nieufności do swego rządu. Mało na to pomagają ich własne zabiegi o życzliwość i wiarę krajowców. Czując, że sprawa ich potrzebowała obrony, złożyli się niedawno i założyli w Japonii swój organ prasowy. Ale pismo nie jest czytane, uważane jest zresztą za wykładnik opinii miejscowej, nie zaś berlińskiej. Zmiana na lepsze nie nastąpi, chyba, że zostaną złożone wyraźne dowody, iż rząd niemiecki nie myśli po ukończeniu wojny działać tak samo na korzyść Rosji, jak działał w r. 95.

Z drugiej strony Niemcy nie mają żadnego powodu obawiać się, że Japonia, jeżeli wyjdzie zwycięsko z tej wojny, zażąda zwrócenia Kiaoczao Chinom. Japonia nie szuka nowych zawiązków, ani nie przyjęła na siebie zobowiązania zwrócić Chinom to wszystko, co utraciły o tyle skutkiem swoich własnych błędów, o ile przez chciwość i łupiestwo mocarstw. Japonia nie byłaby wszczęła wojny o samą tylko Mandżurię. Nie byłaby sprzeciwiała się z bronią w ręku pozycyji Rosji w tej prowincyi, gdyby z tą pozycją nie wiązała się kwestya Korei.

Dowodzi tego wyraźnie ostatnia przed wojną propozycja japońska, według której Mandżurya miała należeć wyłącznie do sfery interesów rosyjskich, jeżeliby tylko Korea należała do sfery interesów wyłącznie japońskiej. Sprawa Kiaoczao nie ma bezpośredniego związku z problematem korejskim, a chociaż niemiecka pozycja tamże może ewentualnie przyjść pod dyskusję, gdy nastąpi sprostowanie granic północno-chińskich, Japonia przecież nie uważa się za strażnika interesów państwa chińskiego i żadnej za nie nie bierze na siebie odpowiedzialności.

Stosunki ekonomiczne Królestwa.

Pisma warszawskie donoszą, że w tych dniach minister skarbu przyjmował na specjalnem posłuchaniu przedstawicieli komitetów giełdowych warszawskiego i łódzkiego, pp. Rotwanda, Wenera i Geyera, w celu wyjaśnienia sprawy położenia ekonomicznego w Królestwie Polskiem i pomocy, z jaką rząd mógłby przyjść handlowi, przemysłowi i rolnictwu miejscowemu, dotkniętym skutkami wojny obecnej.

Skutkiem zastoju w przemyśle zmniejszył się popyt na węgle, co groziło obniżką ceny. Aby temu zapobiedz, kopalnie dąbrowskie postanowiły zmniejszyć produkcję i w tym celu już wydalily kilkuset robotników.

Szafowanie krwią polską.

Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ pisze:

„Sensacyjną a smutną dla nas zarazem wiadomość podają pisma angielskie, mianowicie, że w razie, gdy chodzi o stracony posterunek na wojnie obecnej, to posyła się nań Polaków lub Finlandczyków. Trudno sprawdzić, o ile korespondenci angielscy mają słuszność. Oszczędność taka mięsa rosyjskiego na niekorzyść innych, traktowanie nawet pod tym względem nierówno poddanych, jest może po prostu wymysłem. A jednak wiem fakt, stwierdzający tę wiadomość. Jeden z mych znajomych, będący oficerem rezerwy, a więc rzeczy militarnych wcale fachowo nie świadom, zawdzięcza życie temu jedynie, że w chwili stanowej otrzymał ranę. Pomimo bowiem, że jako niedoświadczony oficer rezerwy powinien był istotnie trzymanym być w rezerwie, spostrzegł, że jak tylko zdarza się sposobność, wysyła ją go w ogień na czele rot, złożonej prawie wyłącznie z Polaków. Tak samo było i pod Liaojanem. W chwili jednak, kiedy go na zupełnie stracony posterunek posłano, dostał postrzał w nogę i poszedł do ambulansu. Ktoś inny objął komendę nad rotą, która prawie doszczętnie została wybita. Zapewne objaśnić nie potrzebuję, że list podobny wysłany być mógł tylko po obejściu urzędu cenzury, a mowy być nie może u nas o jego publikacyi“.

Kolej syberyjska.

„Nowoje Wremia“ pisze, że — jak na teraz — zaniechano projektu ułożenia drugiego toru kolei syberyjskiej. Będą tylko rozszerzone rozjazdy stacyjne i dokonane pewne ulepszenia kosztem 10—15 milionów rubli.

Osadnictwo polskie w Paranie.

W V. sali Sejmu zebrała się wczoraj o godz. 8 wieczorem spora ilość osób zainteresowanych konferencyą w sprawie osadnictwa polskiego w stanie Parana. Wśród obecnych widzieliśmy posłów: ks. Bohaczewskiego, Buynowskiego, Czajkowskiego, Glidziuka, Gnoińskiego, Kramarczyka, Łazarskiego, Marynowskiego, księcia Andrzeja Lubomirskiego, Merunowicza, Rutowskiego, Schätzla, Salę, Skołyszewskiego, ks. Stojalowskiego, Viviena, Filipa Zaleskiego i Zardeckiego oraz prof. Ochenkowskiego, Finkla, Siemiradzkiego, Thulliego, ks. Sapiehę, obecny był również redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego“ p. Roman Dmowski, kilku redaktorów „Słowa Polskiego“ i wiele innych osób. Przewodniczył ks. Kaz. Lubomirski. Tem dla dyskusyi miał być odczyt konsula austro-węgierskiego w Kurytybie dr. Bertonięgo.

Konferencyę zagal przewodniczący ks. Kazimierz Lubomirski, który w kilku słowach wskazał na wagę objawu dziejowego, jakim jest emigracja i osadnictwo w najnowszych dziejach cywilizowanych, przypomniał również ewolucję, jaka się w czasach ostatnich w poje-

ciach naszych zaznaczyła, gdy dawniej uważaliśmy emigrację za objaw bezwarunkowo niepożądany i szkodliwy, dążyliśmy do jego zahamowania, dziś pragnęlibyśmy raczej regulować go i w miarę możliwości pożytek dla narodu zeń wyciągnąć. Dlatego ciekawem dla nas będzie z ust naocznego świadka, jakim jest prelegent dr. Bertoni, dowiedzieć się o położeniu, w którym się znajduje obecnie wychodźstwo nasze w Paranie, na jednym z tych terytoriów, gdzie osiadło ono dość licznie i bar dziej zwartą masą.

Dr. Bertoni w kilku ogólnych rysach streścił przedewszystkiem położenie, w jakim się znajduje obecnie Parana. Przechodzi ona od lat czterech ciężkie przesilenie ekonomiczne, co objaśnia ustaniem emigracyi i spadkiem cen na hervamatę. Import tego stanu znajduje się przeważnie w ręku Niemców, handel eksportowy rozwinięty jest słabo, przemysł znajduje się w zarodku.

Polskie kolonie w Paranie cieszą się stosunkowym dobrobytem, koloniści przeważnie pospłacali już cenę kupna ziemi, produkty sprzedają bądź w pobliskich miastach, bądź u miejscowych wendystów wymieniają wprost na potrzebne towary. Daje się jednak odczuwać u kolonistów naszych brak żyłki spekulacyjnej, nie umiejają doczekać się sprzyjającej koniunktury, zwyżki cen produktów. Nie lubią także i nie umiejają wysyskiwać targów codziennego zbytu. Do Kurytyby n. p. co rano dostarczają produktów Włosi, mając stały choć drobny zarobek, nasi przywożą je tylko na targi, uzyskują wprawdzie wtedy większe kwoty pieniężne, ale też łatwiej narażają się na pozostawienie ich w szynku. Kolonie młodsze, położone zdala od targów zbytu, wymieniają produkty swe wprost na towar, tracąc przytem 100—200 prc. Wskutek braku oświaty i inicjatywy, koloniści nasi często padają ofiarą wyzysku ze strony wendystów (karczmarzy), którzy przytem bardzo często piastują różne urzędy policyjno-administracyjne. W ostatnich czasach w Paranie wprowadzono ważną reformę administracyjną: ustanowieni będą poborcy okręgowi opłat od kupionych od rządu gruntów, rządowi agrimensorowie, którzy mają uregulować stosunki posiadania ziemi. Poborcy mają porozumiewać się z ludnością bądź w jej języku, bądź przez tłumacza, którym ma być cieszący się ogólnem zaufaniem kolonista danej narodowości (nasi koloniści nawet osiedleni w latach siedemdziesiątych nie umiejają po portugalsku). Obowiązkiem poborców jest służyć kolonistom radą i pomocą w podniesieniu ekonomicznem kolonistów. Ustanowienie tych urzędników i wydanie regulaminu poboru opłat, który został również przetłumaczony na język polski, dr. Bertoni uważa za wielki krok naprzód na drodze uregulowania stosunków parańskich.

Co się tyczy kulturalnego poziomu kolonistów naszych, to jest on dość niski, nie mają oni prawie żadnych, oprócz najkonieczniejszych wymagań życiowych, pod względem oświaty stoją o wiele niżej od Włochów i Niemców. Szkółek mało, kierują nimi przeważnie księża. Chwilaż zaś obecna jest bardzo ważna, bo właśnie dorasta pierwsza generacya działwy, zrodzonej w Paranie. A obawiać się należy, że jeśli pokolenie to nie wzniesie się pod względem oświaty, zostanie zepchnięte przez Włochów i Niemców na najniższe stanowiska społeczne.

Już dziś Niemcy i Włosi wypierają poniekąd żywioł polski z miast. W końcu zaznaczyć jeszcze wypada, że na wystawie rolniczej w roku 1903 w Kurytybie, Polacy wystąpili z osobnym pawilonem w stylu zakopiańskim, który był podziwiany i zwiedzany bardzo licznie. Istnieje tam również organ dwutygodniowy p. tyt.: „Gazeta polska w Brazylii“. Wogóle zaś da się powiedzieć, że koloniści nasi rozumieją pożytek oświaty i potrafią zdziałać dla niej wiele, jeśli są zagranzi przez księży i inteligencyę. Niedawno np. pewien kolonista w Abramses ofiarował cały dom na szkołę. Niestety księży polskich brak, parafie polskie są często zajmowane przez księży obcych narodowości, co powoduje rozgoryczenie wśród parań.

Reasumując wnioski swoje, dr. Bertoni stwierdził, że koloniści polscy w Paranie, którzy w głównej swej masie stanowią element rolniczy nie posiadają wprawdzie gotówki, ale cieszą się względnym dobrobytem, nie wynaradawiają się, ale dla podniesienia swego potrzebują dopływu inteligencyi, potrzebują księży, szkół, związków handlowych i przemysłowych, któreby podniosły ich na wyższy stopień ekonomicznego życia. W każdym razie mniemać należy, że osady polskie w Paranie nie są dla narodu naszego stracone. (Okłaski).

Przewodniczący ks. Kazimierz Lubomirski podziękował dr. Bertonięmu za odczyt i wyraził uznanie dla ministerstwa spraw zagranicznych, które czuwa nad kolonistami naszymi i losem ich żywo się zajmuje.

Konsul Bertoni rozdał pomiędzy obecnych fotografie kolonii polskich w Paranie i okazy tamtejszego drzewa, które z ciekawością oglądano.

W dyskusyi zabrał głos najpierw p. R. Dmowski, który wyraził zadowolenie, że wyznaczono agrimensorów, którzy naprawiać może krzywdy, jakie wyrządzono niektórym kolonistom, dając im zamiast należnych 25 na daleko mniej. Mowca rozpytywał dalej o rolę, jaką odgrywa w Paranie przybyła tam inteligencya (p. Leon Bielecki red. „Gazety polskiej“, pp. Warchałowsky), czy istnieje dotychczas nieprzychylnie dla Polaków usposobienie w episkopacie, płynące od sekretarza ks. Aulinga, czy są jeszcze objawy agitacyi kierowanej przez Niemców, aby się Polacy z Parany wynosili. Jedynym

Zmiana lokalu „KRAJ“!

Magazyn i pracownia obuwnicza w nego wyrobu Spółki szewców lwowskich pod firmą „KRAJ“ we Lwowie przeniesion została z ul. Akademickiej 12, na ul. SIENKIEWICZA 1. 2, naprzeciw Hotelu George'a. — Polscy obuwie wszelkiego rodzaju nadzwyczaj po umiarkowanych cenach.

sposobem zwiększenia imigracji do Parany jest postarać się oto, aby ziemi było tam do sprzedania podobnie. Wówczas chłop polski i ruski wytrzyma z łatwością konkurencję z Włochem i Niemcem.

Na te pytania udzielał wyjaśnień dr. Bertoni, w dalszej zaś dyskusji zabierali głos: poseł Sala, prof. Thullie, który wzywał do natychmiastowego założenia tow. opieki nad wychodźcami i poseł Rutowski, który wyraził mniemanie, że emigracja wogóle jest objawem niezdrowych stosunków ekonomicznych, że pożądaną jest dla nas tylko emigracja zarobkowa, a w Paranie żywił polski nie ma warunków rozwoju.

Prof. Siemiradzki zwrócił uwagę na to, że w Paranie mogą liczyć na powodzenie tylko nauczyciele wędrowni i rozpytywał, co się stało z próbami założenia folwarków polskich. Okazało się z wyjaśnień dr. Bertoni, że były to próby nieudane: w Paranie może liczyć na powodzenie tylko folwarczna hodowla bydła i koni.

Wywody p. Rutowskiego, co do zapatrywań na emigrację zbijał p. Roman Dmowski, który widzi w emigracji objaw naturalny, spowodowany w pierwszym rzędzie podniesieniem oświaty ludu. Bardzo korzystną jest emigracja zarobkowa, ale obok niej istnieć także musi wychodźstwo stałe, gdyż Galicya n. p. przy największym podniesieniu rolnictwa i przemysłu całej ludności swojej pomieścić nie zdoła. Jeśli zaś chodzi o to, gdzie jest najlepszy stosunkowo teren dla wychodźstwa, to niewątpliwie terenem takim jest Parana. W Kanadzie rząd umyślnie rozrzuca kolonie polskie i ruskie na ogromnych przestrzeniach, aby ułatwić im asymilowanie się z żywiołem miejscowym.

Nie możemy tam przeto liczyć na zachowanie wychodźców dla narodowości naszej, podczas, gdy w Paranie, przynajmniej w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwo wynarodowienia im nie grozi. (Okłaski).

Zabierali jeszcze głos poseł Skolyszewski i dr. Gargas, na którego wniosek wybrano komitet, mający się zająć nawiązaniem stałych stosunków z wychodźcami polskimi w Paranie. W skład komitetu tego weszli: ks. Kazimierz Lubomirski, dr. Bertoni, ks. książę Sapieha, Roman Dmowski i T. Rutowski.

MAŁY FEJLETON.

Piotr Altenberg: Tristan i Isolda.

Pokój jadalny oświecony dobrze, ciepły. Oto oczekuje uroczystości na swoich mieszkańców, którzy są w teatrze.

Przychodzą, na pewnych miejscach kładą lornetki i narzutki.

— Gdzie jesteś mamę?! — mówi ojciec, który wygląda jakby był zupełnie odmłodzony w eleganckim czarnym ubraniu, z błyszczącą na woskach brylantyną.

— Gdzie, no gdzie! W kuchni. Już znowu się boisz, żebym Jadwigę — —?! Nie bój, nic się nie stanie twojej Jadwidze.

— Skończ już raz z tem wszystkim i usiądź. Co ci z tego przyjdzie?! Przyzwyczaiłem się do dziełczyni.

— Ależ tak, tak, nic się nie stało. Nie mogę jednak pozwolić, żeby mi zupełnie chodziła po głowie.

— Nie wzruszaj się — — —

Panna Glarys w białej „Sürrah“ siedzi ukołysana „Tristanem i Isoldą“.

Matka: „Zupełnie się nie wzruszam. Ale powinno się przyjść dopiero o północy! A damy co robią?! Swoją własną robotę. Płaci się za to?! No więc“.

— Ależ jeśli ze wszystkim są gotowe?! —

„Gotowe! Gotowe! Nigdy się nie jest gotowym. Czy jestem kiedy gotowa? One ze wszystkim zawsze są gotowe. To słowo „gotowy“ jest prawdziwym nie-szczęściem. Jakby drugie sumienie“.

Syn patrzy na matkę — — —

Ojciec czerwieni się, opuszcza głowę, już zupełnie nie wygląda elegancko.

Matka patrzy na syna: „Monsieur?!“

Syn patrzy spokojnie na matkę — — —

Matka cicho: „Głupiec — — —“

Glarys siedzi w białej „Sürrah“.

Ojciec, pojednawczo: „Ten Winkelmann — — ten Winkelmann. Nie, w istocie. Jego gra w ostatnim akcie!?!“

Matka: „Jadwigo, solniczka znów tam stoi! Czy tam ma stać? Zapewne, potem jest się gotową ze wszystkim. Czy panna słyszy?! Do niej mówię“.

Ojciec usiłuje przestawić solniczkę.

Matka bierze mu ją z rąk i stawia na właściwym miejscu.

Milczenie — — —

Jedzą kolację.

Matka: „Chciałeś coś przecież powiedzieć papo o Winkelmanie“.

„Ja?! Nie“.

Matka: „Ten Tristan! Ta Isolda! Zapomina się zupełnie o powszedności — — — Ja przynajmniej“.

Syn spogląda spokojnie na matkę.

Glarys siedzi w swej białej „Sürrah“.

Matka: „To się nazywa miłość! Cóż, Glarys! Na śmierć! Papo, bierzysz tak jak ptaszek. Czy boisz się zajęczego combra? No więc?! Odwagi! To jest naprawdę śmierć z miłości! Taka miłość! Czy oni też rzeczywiście istnieli?!“

Milczenie — — —

Matka: „Gdzieindziej, kiedy wrócą z teatru, wszyscy są wzruszeni, ożywieni, prowadzą rozmowy, przy których można skorzystać. U nas wszystko jest martwe. Po cóż się więc chodzi? Tak jakbyśmy chcieli tem ukarać dzieci! U innych jesteś Albercie ożywiony. Tutaj będziesz marzył. Naturalnie, rodzicom o to nie chodzi. Przynajmniej z Glarys mów o tem. Ona jest zupełnie poruszona“.

Ojciec czerwieni się, myśli: „Po co rozprawiać! Było się w operze. Dość“.

Syn: „Kochana Jadwigo, proszę mi podać sałatę. (Kiedy się Jadwiga oddaliła).

Matka: „Wypraszam sobie mówienie do Jadwigi: kochana. Już ci to raz powiedziałam. Sądzę, że przez wzgląd na ojca — — —“.

Ojciec patrzy w talerz.

Matka: „Swoje demokratyczne poglądy możesz urzeczywistniać w życiu po za domem. Mów! Wyglaszaj odczyty! Rób się znanym! Tu u nas, to nie jest żadna sztuka. To każdy potrafi. Czy nie, ojciec?!“

Syn patrzy spokojnie na matkę — — —

„A zresztą — — nie cierpię tego! Demoralizować dom! To stąd pochodzi! „Pan jest tak „dobry“ mówią one potem, „i młody pan Albert i panna Glarys“. Naturalnie, a ja to jestem winna wszystkiemu. Dlaczego? Dlatego, że żądam tego, co mi się należy! Albert znów myśli w tej chwili o mnie coś filozoficznego. No, ale życie jest przecież takie. Nie mówi się „kochana“.

Glarys siedzi w swej białej „Sürrah“. — Matka: „Utwór ten nie jest właściwie dla młodych dziewcząt. No prawda, rozstrzyga muzyka. Zresztą ona umiera przy końcu. Albercie, dlaczego właściwie Isolda umiera?!“

„Czy ja wiem?! Nie troszczę się o te figury poboczne?!“

Glarys patrzy na brata. — — —

Ojciec myśli: O Boże, co z tego będzie? Poboczne figury?! Zapewne nieprzyjemności, nieporozumienia. Mówi: „Chleb jest dziś wyśmienity. Codziennie taki być powinien. Wczoraj naprzykład.“ — — —

Matka: „Jako figury poboczne! Jak to rozumiesz? Zawsze świat przewrócony do góry nogami. No więc! Wytłumacz nam“.

Albert: „Figury poboczne, naturalnie, że poboczne. Czy może wzbudza zajęcie tych dwoje, którzy à tout prix chcą być jednym w swym zwierzęcym fanatyzmie?!“

Ojciec ku Glarys znacząco: „La petite, proszę —

Matka: „Nie papo, tak być nie może. Jesteśmy ludzie wykształceni. Ludzie wykształceni są zawsze do rośli. W ten sposób nie powinno się powiedzieć ani słowa. Raz devant les gens, potem znów przed Glarys. Bądź zadowolony, że się poza życiem mówi jeszcze o czemkolwiek. Jakżeż? O pogodzie? O kłopotach?!

Syn: „Po co wy chodzicie do teatru? Powiedźcie mi. To samo, coście wiedzieli zanim posłżicie, to samo zupełnie przyniesiecie do domu. Sztuka jest na to, aby pomnażać, aby zmieniać chemicznie. Bo na cóżby się zdała?! Baw się obręczą, graj w domino, w szachy, rób zakłady na konie, powieś się!“

Ojciec: „No, no, no, no, proszę bardzo! Nie jesteś w kabarecie! Dajmy temu pokój. Przedewszystkiem jest późno. Chciałbym spać. Glarys także jest zmęczona. Do czego to prowadzi?!

„Ja papo nie jestem zmęczona. Ale chodźmy mimo to spać.“

Matka do syna: „No Albercie? Jadwigo, sprzątać! No Albercie?“

Ojciec do matki: „Masz w sobie ogromną młodość. Najpierw toczysz wojnę ze służbą, potem filozofujesz na temat „Tristana“.

(Dok. nast.) Tł. K. M.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Kolumna Mickiewiczowska. Podczas gdy na placu budowy kolumny znikło już rusztowanie i parkany, a na uporządkowanym placu rozpoczęto dekorację i budowę trybun dla posłów sejmowych, Rady miasta, komitetu i zaproszonych gości wybitniejszych i zamieszkowych, pracuje komitet gorączkowo nad zorganizowaniem straży obywatelskiej i urządzeniem całej uroczystości odsłonięcia, która zapowiada się niezwykle wspaniale.

W sali komisyjnej Rady miejskiej obradowała wczoraj komisja pochodowa. Pochód organizować się będzie w ulicy Kurkowej, Czarneckiego, Skarbkowskiej, i w miarę potrzeby w przyległych ulicach, jak Wały hetmańskie itp. Czoło pochodu stać będzie przed Teatrem miejskim i ruszy ulicą Karola Ludwika ku kolumnie, przedelfiluje przed nią, wszystkie deputacje i Towarzystwa oddadzą hołd przez zniżenie sztafardów i złożą wieńce u stóp kolumny. Następnie podoży pochód przez plac Halicki, Bernardyński i rozwiąże się w ulicach Zielonej, Zyblikiewicza i Pańskiej.

Ulice Kilińskiego, przejście obok kaplicy Boimów, ul. Teatralna z obu stron ul. Kilińskiego będą zamknięte. Sokolstwo otoczy plac Maryacki.

Porządek, w jakim staną do pochodu deputacje i towarzystwa, ułoży wybrana w tym celu komisja, którą zaprosi sekretarz komitetu budowy p. Michał Rolle.

Członkowie straży obywatelskiej, mającej utrzymywać porządek podczas uroczystości zaproszeni będą za pośrednictwem dzienników i ogłoszeń rozlepionych na murach miasta, na zebranie w sali ratuszowej, celem porozumienia się i wybrania dziesiątników i setników. Zebranie to odbędzie się w sobotę o 6 wieczorem.

Młodzież akademicką uchwalono uprosić do jak najliczniejszego udziału w straży obywatelskiej, szczególnie podczas nabożeństwa w katedrze.

Działwa szkół ludowych ze względu na liczne zgłoszenia do pochodu, który przybiera nadspodziewanie wielkie rozmiary, odbędzie osobny pochód o godzinie 4 popołudniu. Pochód ten zbierze się w ulicach Trzeciego Maja, Marszałkowskiej i Mickiewicza i odda hołd Wieszczeni przez defiladę przy dźwiękach kapeli narodowej.

Iluminacja kartkowa na prowincji w dniu odsłonięcia pomnika zapowiada się równie świetnie. Wczoraj nadesłały zamówienia miasta Cieszanów i Krechowice.

Ofiary na budowę kolumny płyną ciągle. Na ręce skarbnika p. Kazimierza Pełowskiego złożył dr. Włodzimierz Godlewski 10 koron, p. Józef Maciulski 6 kor.

— Redakcja „Słowa Polskiego“ składa na fundusz budowy pomnika Mickiewicza 50 koron.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek o zwyczajnej porze w sali ratuszowej.

— Odczyt dra W. Bruchnańskiego o „Konradzie Wallenrodzie“ w Związku naukowo-literackim odbędzie się jutro o godz. 8. Goście mile widziani.

— Z „Sokoła“. Zarząd oddziału konnego Tow. „Sokol“ zawiadamia swych członków, że w dniu 1 i 2 listopada nie będzie lekcji, ani też wycieczki.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Zwyczajne walne zgromadzenie Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się we środę 2 listopada br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu towarzystwa (gmach Skarbkowski, ul. Teatralna l. 23).

— „Czeska Beseda“ we Lwowie urządza w sobotę wieczorek w nowym lokalu, w sali hotelu Bristol, ulica Karola Ludwika 23, l. p.

Stowarzyszenie bierze gremialny udział w uroczystości Mickiewicza i złoży wieniec. Liczne uczestnictwo pożądane. Zgłoszenia i informacje na wieczorku.

Biblioteka przystępna wszystkim Czechom (p. L. Feigl, ulica Cłowa 2).

Czesi lwowscy zechcą zgłosić swoje adresy do sekretarza (dr. Ant. Mikolaszek, ul. Wałowa 3, II. p.).

Teatry. Teatr miejski:

We środę 26 b. m. (wznowienie): „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Rolę „Mimozy“ odegra po raz pierwszy pani Łopatyńska.

We czwartek 27 b. m. (wznowienie): „Wiele hałasu o nic“, komedia w 5 aktach Szekspira. Gościenny występ Michała Tarasiewicza. Rolę Beatty'ego odegra po raz pierwszy pani Solska.

W piątek 28 bm. po raz szósty: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W sobotę 29 bm. o godzinie 3½ popołudniu, „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę 29 bm. o godzinie 7½ wieczorem, na kolumnę Adama Mickiewicza koncert z łaskawym współudziałem pan: Ireny Bohuss - Hellerowej, M. Jaszek - Sołtykowej, Ireny Sołskiej, M. Mokrzyckiej, J. Żukowskiej, pp. Chmieleńskiego, Henryka Jareckiego, Maławskiego, Mossoczego, Okońskiego, Zaremby, Wolfsthal, Śladka, Chórów Tow. muzycznego i orkiestry teatralnej pod kierunkiem dyr. M. Sołtyasa.

W niedzielę 30 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w trzech aktach a 5 odsłonach Humperdincka.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem, uroczyste przedstawienie jako w dzień odsłonięcia kolumny Adama Mickiewicza: (wznowienie) „Konfederaci Barscy“, dramat historyczny w 2 aktach przez Adama Mickiewicza. Nastąpi (po raz pierwszy wznowienie): „Widma“, dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki. Słowa Adama Mickiewicza.

W poniedziałek 31 bm. po raz piąty: „Lilith“, bajka w 3 aktach przez Juliusza Germana. Nowa wystawa.

— W sprawie reformy ordynacji wyborczej do Sejmu odbyło się w niedzielę 23 b. m. wieczorem w stow. katol. robotników „Jedność“ przy przepelnionej sali walne zgromadzenie członków, na które przybyli też licznie zaproszeni goście. Przemówił pierwszy z porządku dziennego referent sprawy p. Maurycy Madurowicz, przedstawiając system wyborów do Sejmu, jego braki i żądania w kierunku reformy i oświadczył się p. M. przeciw powszechnemu równemu prawu wyborczemu, natomiast uwydatnił wyraźnie konieczność reformy dzisiejszego systemu przez rozszerzenie prawa wyborczego także na warstwy nie posiadające, dotychczas pod tym względem upośledzone. Przemawia za tą reformą społeczna sprawiedliwość i harmonia. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos ks. kan. dr. Pechnik, prof. dr. Thulie, ks. dr. Ratuszny, prezes „Jedności“, B. Müller, członek p. Skrzyński, przewodniczący akad. Koła Szkoły Ludowej p. Marcinek i dr. Bosakowski, zgromadzenie przyjęło jednogłośnie zaproponowaną przez p. Madurowicza rezolucję tej treści: „Zważywszy, że w Sejmie reprezentowane są przeważnie tylko klasy posiadające, że cały stan czwarty, stan pracy zależnej, niema ani czynnego, ani biernego prawa wyboru do Sejmu, katolicy robotnicy zgromadzeni w „Jedności“ upraszają: Wysoki Sejm raczy uchwalić reformę krajowego statutu i krajowej ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby wszyscy obywatele kraju, mający prawo wyboru do Rady Państwa, uzyskali prawo wybo-

ru posłów do Sejmu a w szczególności, by robotnicy otrzymali zawodową reprezentację w Sejmie“.

— **Nagrody dla sług.** Dyr. Gal. Kasy oszczędności donosi: „Rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańcom miasta Lwowa 37 z kolei, odbędzie się w piątek 30 grudnia 1904 r. o godz. 10 przed południem w sali Dyrekcji Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Ubiegać się mogą o nagrodę służby obojej płci, urodzeni w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskim, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny, bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie żyli. Nawet służby, którzy przed sześciu laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórny nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy lub po śmierci jego u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie pozostają. Każdemu słudze, który się z książeczką, powyższe lata służby udowadniającą w kancelaryi Galicyjskiej Kasy Oszczędności zgłosi, wydanym będzie drukowany blankiet prośby, którą po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i ks. proboszczów parafii, w których mieszkają, najpóźniej do 1 grudnia r. b. w tej samej kancelaryi oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione. Kto się w dniu wyżej oznaczonym osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takowej, jeżeli nie udowodni przeszkody uchylić się nie dającej“.

— **Prawo oskarżonego do obrony.** Trybunał kasacyjny w Wiedniu rozstrzygał następującą sprawę: Dnia 9 czerwca b. r. rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Samborze rozprawa karna przeciw właścicieli Magdzie Popielowej i jej kochankowi Fedorowi Baranie, oskarżonym o zamordowanie męża Popielowej. Przed wylosowaniem ławy przysięgłych obrońca Barny zażądał głosu i oświadczył, iż wezwanie do rozprawy doręczono mu dopiero 8 czerwca o godz. 8½ wieczór, tak, że nie miał nawet czasu przejrzeć aktów; prosił więc albo o odroczenie rozprawy na dobę, albo też o wyznaczenie innego obrońcy, gdyż on, nie znając aktów, obrony podjąć się nie może i musi ją złożyć. Trybunał uznał, że złożenie obrony przez obrońcę jest usprawiedliwione, ale nie przychylił się do innych wniosków obrońcy, lecz uchwalił zwrócić się do prezydium sądu, z wezwaniem, aby na obrońcę delegował jednego z urzędników sądowych. Prośbie tej stało się zadość, a obrona zupełnie nie przygotowana, bez znajomości sprawy, miała ten skutek, że przysięgli odpowiedzieli na pytanie 8 głosami tak, a 4 głosami nie, czyli, że do zupełnego uwolnienia brakło 1 głosu. Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał podesądnych na karę śmierci przez powieszenie. Przed wykonaniem egzekucji skazani na śmierć wnieśli jeszcze zażalenie przeciw temu wyrokowi, na skutek czego odbyła się w trybunale najwyższym rozprawa kasacyjna, podczas której generalny prokurator żądał zatwierdzenia wyroku. Trybunał kasacyjny był jednak innego zdania, orzekł bowiem, że trybunał samborski źle zrobił i że obrońca tamtejszy miał zupełną rację, nie przyjmując obrony w takich warunkach. Uwzględniając zażalenie, zniósł najwyższy trybunał wyrok skazujący podesądnych na śmierć i rozpisać kazać ponowną rozprawę.

— **W poniedziałek** w godzinach południowych, w kościele OO. Jezuitów, zebrała się komisja znawców, powołana do wydania orzeczenia w sprawie przygotowań i zarządzeń około przyozdobienia koroną cudownego obrazu M. B. Pocieszenia, oraz poczynienia stosownych zmian w mieszczącym obraz ten historycznym ołtarzu. Komisję tę, pod przewodnictwem ks. superiora Stanisława Sopucha, składali: głośny architekt i profesor politechniki Teodor Talowski, twórca kolumny Mickiewicza w Warszawie, Antoni Popiel i znany snycerz p. Tadeusz Sokulski. Po dłuższej naradzie powzięto szereg postanowień, które poddane będą pod ostateczne zatwierdzenie władzy biskupiej, zwierzchnictwa Zakonu OO. Jezuitów i kół konserwatorów. Koronacja obrazu, po uzyskaniu decyzji Stolicy Apostolskiej odbyć się ma w maju roku przyszłego z właściwymi chwilami tej uroczystościami. Zebraniem ofiar z klejnotów, monet i dawnych przedmiotów rodzinnych, służyć mogących na złotą koronę, zasuwę i inne konieczne tu adaptacje, zajmuje się wyłącznie komitet utworzony z pań: Kazimiery Niezabitowskiej (przewodniczącej), Jadwigi ks. Sapieżyńskiej, Emilii hr. Dembińskiej, Anieli Szawłowskiej, Józefy Bykowskiej, Celiny Prztockiej i Heleny Czapelskiej, członkin Kongregacji Dzieci Maryi.

— **Wędrowka kufra.** Janowi Smereczyńskiemu, parobkowi w hotelu Bristol skradziono kufer, napelniony garderobą i bielizną, wartości 30 kor. wraz z książeczką Kasy oszczędności na 26 koron. Po jakimś czasie znaleziono na stoku Wysokiego Zamku ten kufer, ale już wypróżniony.

— **Zgubiono.** Ks. Marcin Fiałkowski z Dawidowa zgubił w ulicy Halickiej kopertę z różnymi dokumentami, odnoszącymi się do kas raiffaisenskich.

— **Znaleziono.** Luiza Titel znalazła w ul. św. Stanisława torebkę ceratową z kluczykami i chusteczką, które wypuścił z pyska jakiś czarny pies. — **Natan Sofer** znalazł w ulicy Halickiej skórzaną pugilares z legitymacją Ludwika Scheffla i różnymi papierami. — **Agata Kretz** żona handlarza zbożem przy ulicy Wagowej

złożyła pudło z rozmaitemi rzeczami, które pozostawił u niej jakiś mężczyzna. — Przy ulicy Trzeciego Maja znaleziono torebkę białą wyszywaną. — **Izydor Muskatelnblutt** znalazł 4 klucze na mosiężnym kółku.

— **Zgubił się.** Dnia 23 bm. wydalil się z domu Katarzyny Jankowskiej, zamieszkałej l. 25 przy ulicy św. Marcina syn jej 14 letni Wiktor i dotychczas nie wrócił. Był to blondyn, szczupły, odziany w popielate ubranie.

— **Kronika policyjna.** Jak zwykle, od jakiegoś czasu nudna, nie zawiera żadnego wypadku choćby sprytniej kradzieży. Wina w tem policyi, która wszystkich „lepszych“ zamknęła. Ot np. cóż się stało, że służącej Józefie Tomaszewskiej, służącej, zamieszkałej pod l. 3, ul. A. Gołęba skradziono z otwartej kuchni (to nie żaden spryt) palto wartości 10 kor. Albo cóż to kogo obchodzi, że jakaś tam kawiarnia przy ul. Croddeckiej była otwarta do godziny 3 min. 15 po północy. Nie zubożeje również p. Władysław T. zamieszkały w Rynku l. 8 przez to, że mu skradziono garnek żelazny wartości 10 kor. A już żadnej szkody nie poniosła Jewdocha Kardach, której notowany złodziej Głej wyciągnął z kieszeni pulares z 4 kor., ale schwytany na uczynku porzucił go. Za to Głēja zamknęto.

— **O dziesięć koron.** Wczoraj zgłosił się na policyę Błażej Rybak, donosząc, że żona jego Marya, chora umysłowo, złożyła przed kilku dniami na policyi 10 koron, jako rzekomo znalezione. Tymczasem żona znalazła te pieniądze w jego kieszeni.

□ **Tarnopol.** Walka z drożyzną. Z dniem 1 listopada otwarty zostanie w budynku magistratu sklep rzeźniczy, w którym pod kontrolą organów miejskich sprzedawać będzie publiczności spółka rzeźników: Speicher, Külber, Jakob Vogel mięso wołowe najlepszej jakości po cenach: krzyżówka itp. po 96 h. za 1 kgr. (obecna cena 1 k. 20 h.), połędwice po 1-20 (obecnie 1-60), przednie mięso po 88 hal. Sklep będzie zawsze otwarty od 6—11 rano.

Tę wielce pożądaną nowość, którą publiczność trapią niesłychaną tutejszą drożyzną powita z wielkiem zadowoleniem, zawdzięczyć należy staraniom zarządu miasta, spowodowanym wyższym rzeźnikom.

Zarząd miasta projektował już nawet rozpoczęcie wyrębu we własnym zarządzie, a dopiero poczynione w tym kierunku kroki skłoniły spółkę rzeźników do przedłożenia korzystnej oferty, którą magistrat przyjął i zawarł ze spółką umowę o wyżej podanej treści.

Uzyskane warunki sprzedaży załatwiają wprawdzie jeden z ważniejszych braków, ale wprowadzają tylko nieznaczny ulgę w całości stosunków drożyznianych — byłoby więc bardzo pożądanem, aby zarząd miasta poszedł dalej obroną drogą i także w innych kierunkach poczynił starania podobne w interesie ogółu konsumentów.

Rewizye sanitarne odbywają się obecnie od paru tygodni bardzo pilnie, a mieszana komisja z przedstawicieli starostwa i magistratu badała już cały szereg lokali publicznych, przyczem stwierdzono przeważnie horrendalne stosunki, panujące w nich, skutkiem czego zamknięto cztery piekarnie, a cały szereg przedsiębiorców skazano na grzywny.

Miedzy inemi zasłużona oddawna kara dostała się właścicielowi łaźni, którego zarazem zniewolono do zredukowania niedawno samowolnie podwyższonych cen. Charakterystycznym w cenniku tego pana było, że dla Polaków ustanowił ceny wyższe, a dla Rusinów niższe.

O wagi. W kategorii wydanych w ostatnim czasie zarządzeń magistratu, mających na oku ochronę publiczności przed wyzyskiem, należy również podnieść z uznaniem zakazane przekupniom trzymania wag przy ważeniu w ręku, co dopuszczało licznie praktykowane nadużycia.

Pożar. W sobotę o godzinie 6 wieczorem wybuchł pożar w fabryce ram, listew i parkietów Piątkiewicza i Sommersteina. Pastwą plomieni padła suszarnia i dom robotników, oraz wielka ilość nagromadzonego materiału drzewnego.

Tren pożarny przybył natychmiast i zdołał po uciążliwej, a żmudnej pracy pożar opanować. Okoliczne domy i słomą kryte chaty były bardzo zagrożone, olbrzymie jednakowoż snopy iskier tylko dzięki brakowi wiatru nie objęły sąsiednich budynków. Szkoda wynosi około 60.000 kor. i jest po większej części zabezpieczoną. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze zbadaną.

Wiec ruski. Uchwała Rady miasta ustanawiająca polskie tablice z nazwami ulic, spowodowała Rusinów do namietnej przeciw temu agitacji, której rezultatem był odbyty w niedzielę 23 bm. wiec. Sprawa nie wydała się widocznie tak niesłychanie ważną społeczeństwu ruskiemu, jak jego wodzirejom, gdyż wielka sala „Miszczanśko bractwa“ o porze oznaczonej świeciła pustkami, a dopiero w godzinę później zebrała się gromadka księży i mieszczan. W obecności około 80 osób zagał obrady ks. Gromnicki, ruski proboszcz miejscowy, który też przewodniczył zebraniu. Mimo przygotowań, poufnych komitetów i ognistej odezwy „Podilskoho Holosu“, wiec wypadł blado. Pierwszy referował dr. Czykaluk, przedstawiając sprawę i krzywdę wyrządzoną nienazwaniem ulic po rusku, ubolewał nad małą ilością obecnych i wzywał do poważnej akcji, stawiając rezolucję z wyrażeniem protestu Rusinów przeciw uchwale Rady miasta i żądaniem jej reasumpcyi. To samo w ja-

skrawszy jeszcze sposób, powtórzył dr. Daniłowicz, argumentując, że przecie 3 razy większe Czerniowce, nie wstydyli się ruskich napisów, to i Tarnopol nie potrzebuje; oburzał się na fakt, że imiona ruskich mężów sławnych dano ledwie pięciu „zaułkom“, chociaż tych mężów jest tylu „że trzy Lwowy można nimi zapełnić“. Mowca zakończył rezolucją dodatkową do poprzedniej, aby wybrano komitet, któryby ułożył petycję do Rady miasta i zebrał na nią tysiące podpisów „własnoręcznych“. Po przemówieniach pp. Postrychacza i Daniłowicza, zakończono obrady uchwaleniem obu rezolucyj, których wykonanie poruczono komitetowi zwołującemu (Gromnicki, Czykaluk, Sosnowski, Bekiesiewicz) poczem z pieśnią „Ne pora“ na ustach, zgromadzenie rozeszło się po dwugodzinnem wiecowaniu.

Ze spraw ruskich. Wzorowo prowadzony ruski Bank powiatowy (udziałowy) nabył za 24.000 k. obszerną parcelę obok Floryanki i przystępuje z wiosną do budowy gmachu, w którym znajdą również przytułek ruskie stowarzyszenia „Besida“ i „Proświta“.

W niedługim czasie rozpoczętą zostanie również budowa nowej cerkwi wedle projektu prof. Kovatsa, która sąsiadować będzie z budującym się kościołem parafialnym projektu Talowskiego.

Budowa kościoła postępuje rażno naprzód. Z przeszłość natury technicznej odstąpiono od pierwotnego planu oparcia wieży na ciekawem technicznie, kontrsklepieniu, które dźwigałoby olbrzymi ciężar ciosowej wieży na 356 milionów klg. obliczony, a zastąpiono je ławą betonową parumetrowej grubości.

□ **Buczacz.** Wieczór Kościuszkowski. W sali tut. Sokoła wypełnionej po brzegi publicznością odbył się w sobotę 22-go bm. Wieczór Kościuszkowski, na którego program złożyły się ćwiczenia gimnastyczne, odczyt bardzo piękny prof. Włodka i odegranie dwóch wyjątków z dramatu Wyspiańskiego p. t. „Akropolis“ tj. Pożegnanie Hektora z Andromachą i Priamem i Psalmodium z 4-go aktu. Gra amatorów jak również i reżyseria były bez zarzutu. Ćwiczenia 10 druhów maczugi, na poręczach i piramidy wykonane poprawnie a zwłaszcza budowanie piramid swoją oryginalnością, szybkością i precyzją wykończenia wywołały prawdziwą burzę grzmiących oklasków. Również ćwiczenia łaskami naszych 12 sokolic w swych barwnych kostiumach przedstawiały wdzięczny i nader miły widok, szkoda tylko, że cały efekt i tę harmonię zepsuły zbyt nerwowe a niepotrzebne wcale ruchy kierownika samego, który przytupywaniem, wymachiwaniem rąk, głośnymi okrzykami a nawet przyśpiewywaniem do taktu wywołał niesmak i ogólną wesołość. Dochód wynosił 126 k.

□ **Zbaraż.** Opieka nad emigrantami. Donoszą nam: Celem ułatwienia dostania się za ocean rzeszom wychodźców z za kordonu, codziennie się wzmagającym, kilku obywateli tutejszych uczciwie myślących, objęło zastępstwo hamburskiego Towarz. okrętowego. Z uzyskanej prowizyi zakupują znowu bilety dla emigrantów, którzy po przebyciu granicy przychodzą bez grosza. Opieka tem potrzebniejsza, że odbywa się tu wielki niesumienny wyzysk zbiegów.

W tych dniach zjechał tu z Podwołoczysk niejaki Szulim Frenkel i na emigrantów wywiera nacisk, groząc im, że jeśli nie zakupią od niego biletów do Ameryki na drogę tryesteńską, to o każdym transporcie doniesie do policyi krakowskiej, która ich tam na dworcu przyaresztuje i odstawi do Rosyi. Można sobie wyobrazić popłoch wśród zbiegów, nieświadomych tutejszych praw, ich placze i jęki.

□ **Sokal.** Zbrodnia w Budyninie. Donoszą nam: W Budyninie wykryła żandarmerya straszną zbrodnię. Tekla Hołowka powiła przed 14 dniami żywe dziecko nieprawego łoża pici żeńskiej i pozbyła się tego ciężaru w ten sposób, że zaraz po narodzeniu się dziecka, zakopała je w chlewie pod progiem. Sprytnemu żandarmowi z Przeworowa udało się tę sprawę tajemniczą odkryć i dzieciobójczynię przyaresztować. Obdukcya sądowo-lekarska stwierdziła, że dziecko po narodzeniu żyło.

□ **Zaleszczyki.** Wieczorek Fiszera. Ponury firmament małomiasteczkowy rozjaśnił w niedzielę swym humorem artysta G. Fiszer. W przepelnionej sali „Sokoła“ rozlegały się co chwila śmiechy i oklaski, zwłaszcza, że świetne typy okraszono należytem humorem wywoływały nieustanne oznaki wesołości.

Kradzieże. Zapewne zawitał do nas na gościnne występy jakiś amator cudzej własności, bo do tygodnia kronika tutejsza notuje dwa wypadki kradzieży. Do mieszkaniarza urzędnika sądowego p. G. w niewyjaśniony dotąd sposób dostał się nad ranem jakiś „gość“, a spłoszony zabrał tylko leżące obok łóżka rzeczy; a w niedzielę w nocy, nie mogąc otworzyć drzwi do sklepu Koflera, wybił znaczny otwór w murze kamiennym a dostawszy się do środka, rozbił stolik, poszukując pieniędzy, których niestety nie znalazł. Dziwnem jest, że nikt nie słyszał stuku, a przecież sklep Koflera znajduje się z jednej strony w pobliżu magistratu, gdzie jest siedziba policyi miejskiej, a z drugiej strony straż pełni służbę nocną na rynku. Policya stwierdziła, że ktoś tu był i na tem koniec.

† **Manifestacya socjalistyczna.** Do „Naprzodu“ donoszą z Warszawy: „W niedzielę odbyła się znowu manifestacya robotnicza — jedna z większych w ostatnich czasach. Na placu Grzybowskiem uformował się



Najtańszy skład optyczny
BOGUMIL PIRKEL

optyk i mechanik

we Lwowie ul. Akademicka l. 6

— dostawca szpitala i kliniki okulistycznej —

Okulary i cwiklery wykonywa ściśle według recept Wiel. Pp. Okulistów, zaopatrzony w specjalne ku temu przyrządy. Szkła w najlepszym gatunku z fabryk francuskich utrzymuje na składzie w wielkim wyborze. Lornetki teatralne, Barometry, termometry itp. reparacje skutecznie i szybko i tanio. Zakłada dzwonić i telefony i t. p. 10512

Skład
chrześcijański.

pochód, w którym wzięło udział około 4000 ludzi. Manifestacja rozpoczęła się od wygłoszenia niedługiej mowy okolicznościowej, następnie wywieszono czerwone sztandary ze zwykłymi napisami: („P. P. S.” „Precz z caratem!” i t. d.) i śpiewano pieśni rewolucyjne. Tłum manifestantów bardzo energicznie atakował policję kamieniami“.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

Sejm.

(XVII posiedzenia dnia 26 października.)

Początek o godz. 10 m. 20.

P. K. Badeni postawił wniosek, aby nie odsyłać odtąd petycji do komisji budżetowej, która już prace swoje ukończyła, ale do Wydziału krajowego. Uchwalono. Petycje popierali ks. Bohaczewski, Krepka, Filip Włodek.

Odczytano następnie

interpelacje

p. Krzysztofowicza w sprawie braku dostatecznej ilości wagonów dla odstawiania buraków cukrowych;

p. Potoczka w sprawie zakładania powiatowych muzeów i archiwów;

p. Moysy do rządu 1) w sprawie przejechania zakłonnicy na stacyi kolejowej w Gwoźdźcu, spowodowanego nieostrożnością służby kolejowej, 2) w tejże sprawie do Wydziału krajowego, celem wzbudzenia dochodzenia i zbudowania rampy;

p. Skolyszewskiego w sprawie egzekucji na gospodarzach gminy Brzegi (powiat Wieliczka) i okolicznych, dotkniętych klęską powodzi;

p. Kramarczyka w sprawie spółek wodnych dla regulacji Bugu, Radosławki, Rokitny;

p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do Rady gminnej w Toporowie i

wniosek

p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w gminie Staromieściu lub jednej z okolicznych.

Dyskusja szkolna.

W dalszym ciągu dyskusji szkolnej zabrał głos p. Michałowski, który bronił seminarium nauczycielskie w Tarnopolu przed niesłusznymi zarzutami, jakie podniósł przeciwko niemu ks. Bohaczewski i wogóle wychowanków seminarjów przed zarzutem, że są złe wychowani. Seminarzyści stosunkowo bynajmniej gorzej wychowani nie są, aniżeli uczniowie szkół średnich. Wszak seminarzyści nie urządzają „gesiora”. Mowca zakończył gorącym apelem do ogółu, aby nie podnosił narzekania na nauczycieli szkolnych, okazał się zaś chętniejszym w popieraniu ich słusznych żądań.

Zabrał następnie głos sprawozdawca p. Leopold Jaworski, który zreasumował dyskusję, wyrażając powątpiewanie, czy zarzuty podniesione przeciwko niektórym inspektorom szkolnym przez p. Stapińskiego, są słuszne.

W każdym razie zarzuty te należy zbadać, a jeśli okażą się prawdziwe — stanowczo usunąć. Rzeczą reprezentantów władzy jest odpowiedzieć na zarzuty ks. Bohaczewskiego. Mowca podnosi, że dyskusja, dotycząc różnych szczegółów szkolnictwa, nie objęła jednak całokształtu sprawy.

Podniósł dalej, że niepodobna kwestyi nauki religii zbywać wymówką, że księża na nią nie mają czasu. Nie jest to bynajmniej kwestyą drugorzędą, którąby można było stawiać na ostatnim planie, stosunki te, które wykazują niedostatki w zakresie nauki religii, muszą stanowczo się zmienić. Zwracając się dalej do zarzutu, że szkoła nasza nie jest narodową, mowca podnosi, że narodowe uczucia rozwijają się przede wszystkim siłą przykładu, jakie daje całe społeczeństwo.

Warstwa włościańska — stwierdza to mowca cyframi z różnych dziedzin ekonomicznego i społecznego życia — jest jedyną u nas, która się pod każdym względem podnosi. A więc nic nie powinno studiować naszego zapалу, z jakim pracujemy nad podniesieniem oświaty ludu. Mowca wyraża w końcu zdziwienie, że Rada szkolna nie wypowiedziała jaśniej opinii swojej co do takiego faktu, jak znane wiece nauczycielskie. Liczne postawione rezolucje należy odesłać do komisji szkolnej, nawet tę rezolucję ks. Bohaczewskiego, która ma znaczenie jedynie demonstracyjne — o podział Rady szkolnej na sekcję polską i ruską.

Ale na demonstrację nie trzeba odpowiadać demonstracją, choć przeto rezolucja ta kwalifikuje się do odrzucenia „a limine”, lepiej będzie, jeśli i ona wraz z innymi odesłaną zostanie do komisji szkolnej. (Oklaski).

Następnie dla sprostowania zarzutów, podniesionych przez ks. Bohaczewskiego, zabrali głos p. hr. Mieczysław Borkowski i p. Tomaszewski, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek komisji szkolnej przyjęto, rezolucje odesłano do komisji.

Szkoły przemysłowe.

Z kolei p. Rotter przedłożył sprawozdanie komisji przemysłowej o stanie szkół przemysłowych uzupełniających.

W dyskusji zabrał głos p. Tomaszewski, który podniósł wielką doniosłość tych szkół dla naszego kraju, wskazał, że wyniki ich nie są zadowalniające. W szkołach istniejących nie mieści się bynajmniej cała młodzież rzemieślnicza. Frekwencja w szkołach tych jest licha, w czem główną winę ponoszą pryncypałowic i majstrowie, którzy terminatorów do szkół przemysłowych posyłać nie chcą. Brak dostatecznego przymusu powoduje, że praca nad podniesieniem frekwencji jest przeważnie bezpłodna.

Wskazawszy na liczne inne okoliczności, które stoją na przeszkodzie rozwojowi tych szkół, mowca zakończył życzeniem, aby rozwijały się one z największym pożytkiem dla kraju.

P. Oleśnicki narzekał, że z planu nauki szkół przemysłowych zgubiła się gdzieś nauka języka ruskiego, choć istniała tam dawniej. Mowca postawił rezolucję, aby w szkołach przemysłowych przywrócono naukę języka ruskiego.

Ks. Stojałowski domagał się, aby szkołę przemysłową założono w Białej, co jest ważne ze względu na odniemczenie tego miasta.

Uchwalono wnioski komisji.

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół do wiadomości.

2. Sejm uznając pożyteczną dla kraju działalność tych zakładów, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy i nadal dążyć będzie do zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to dozwolą.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ciągle rozwijał działalność w kierunku umóebnienia ukończonym uczniom dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiągniętych skutkach zdawał sprawę.

4. Sejm uznając chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydziałowi krajowemu, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał, kursy takie urządzał w miarę możliwości i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu.

5. Sejm wzywa rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancji nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencji w wymienionych szkołach.

6. Sejm wzywa rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specjalne dla nauczycieli ludowych, celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli na urządzać się mających uzupełniających kursach handlowych.

7. Opierając się na faktycznem pokrywaniu jednej trzeciej części kosztów utrzymania szkół przemysłowych uzupełniających w Galicji ze skarbu państwa w latach 1902 i 1903, oraz przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu, że skłonny jest nadal jak dotąd szkoły subwencyonować, Sejm upoważnia Wydział krajowy do reorganizacji tych szkół na podstawie rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 24 maja 1898.

Rezolucję p. Oleśnickiego i Stojałowskiego odesłano do komisji przemysłowej.

Komisja budżetowa uchwaliła, aby uchylić postanowienia o kaucjach służbowych funkcjonariuszy kasy krajowej i zwrócić im kaucyje wniesione. Wnioski komisji przyjęto.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności biura prezydyalnego za czas 1902/3.

Godzina 1 posiedzenie trwa dalej

W myśl sprawozdania komisji prawniczej odmówiono wydania ks. Stojałowskiego sądowi powiatowemu w Cieszynie.

Uchwalono, aby wydział krajowy na przyszłej sesji przedłożył plan regulacji rzeki Trześniówki.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o kursie dozorców melioracyjnych przyjęto do wiadomości.

Komisja budżetowa wniosła, aby wszystkie petycje z powodu klęsk posuchy odesłano do zbadania i załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Uchwalono, zarówny, jak rezolucję Kramarczyka do rządu, aby przy rozdziale zapomóg uwzględniono przede wszystkim powiat bialski i żywiecki.

Dziś nadszedł telegram do Sejmu, że matka posła Jahla zmarła w Rzeszowie. Marszałek, członkowie Wydziału krajowego i liczni posłowie wysłali do p. Jahla liczne telegramy kondolencyjne.

XXX Walne zgromadzenie delegatów stow. zarobkowych i gospodarczych.

Dziś rozpoczęły się obrady XXX walnego zgromadzenia delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. W sali obrad galic. Kasy oszczędności zebrało się 102 delegatów z różnych stron kraju. Zagaił zgromadzenie prezes Związku p. Wojciech Biechoński, który w dłuższym przemówieniu skreślił działalność 30 letniego istnienia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Gorące słowa uznania i czci poświęcił mowca śp. Tadeuszowi Romanowiczowi, który dłuższy czas pracował w Związku, był jego duchem ożywczym, świetnym doradcą. Pamięć o nim tkwić będzie w ser-

cach wszystkich, a Związek chcąc uczcić pamięć jego, przedstawi walnemu zgromadzeniu wniosek ustanowienia dwóch stypendyów im. Tadeusza Romanowicza.

Z kolei oddał prezes część innym zmarłym członkom śp. Liszce Alfredowi, Kmentowi Stanisławowi, Zamojskiemu Bronisławowi, dr. Budzynowskiemu Tadeuszowi, Kowalskiemu Andrzejowi i bł. p. Piepesowi-Poratynskiemu Jakubowi.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezydium. Prezesami zgromadzenia wybrano dyr. Zakrzewskiego z Dąbrowy, p. Mrozowskiego z Radziechowa i dr. Radomyskiego z Gorlic. Na sekretarzy powołano pp. Olszewskiego ze Lwowa i Drogonia z Przemysłu.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, zabrał głos p. Kowalewski i przypominając, że w 30 roku istnienia Związku pozostają przy życiu jeszcze dwaj jego założyciele pp. Wojciech Biechoński i dr. Tadeusz Skalkowski, postawił wniosek uczczenia ich przez to, aby wybrać ich honorowymi przewodniczącymi obecnego XXX zgromadzenia. Nadto wybrana osobna Komisja, ma zastanowić się jak uczcić tych zasłużonych dla Związku mężów. Do nieobecnego dra Skalkowskiego wysłano trzech delegatów, którzy mają go zaprosić na zgromadzenie.

Zabrał głos dyr. Biechoński, przedstawiając sprawozdanie Banku związkowego.

Zamknięcie rachunków wykazuje w stowarzyszeniach kredytowych stan czynny 100,155.981 kor. 59 h. Stan bierny 100,155.981 kor. 59 h.

Liczba członków wynosiła 236.397. Udzielone pożyczki 88,089.652 kor. 12 hal. Datki na cele dobroczynne 69.091 kor. 40 hal. Koszta administracyjne 1,506.676 kor. 29 hal. Ogólny obrót kasowy kor. 561,230.285 hal. 69.

Towarzystw wytwórczych i handlowych liczył związek 29, które miały stan czynny 8,389.453 kor. 50 h. Stan bierny 8,389.453 kor. 50 hal.

Mowca przedstawiwszy cyfrowy rezultat Banku, zaznaczył, że Bank z każdym dniem rozwija się a działalność jego rośnie niepomniernie.

Sprawozdanie wydziału o związkowym funduszu przemysłowym złożył dyr. Ulmer. Fundusz ten, zaznaczył mowca nie wzrasta tak, jak się spodziewano. Dotychczas rozmaite stowarzyszenia złożyły zaledwie 2519 kor. A jednak — mówił dyr. Ulmer — małemi nawet wpłatami stowarzyszeń z zysków fundusz ten mógłby wzrosnąć do poważnej kwoty. Odpowiednie wnioski w tym kierunku przedłożył mowca odnośnej komisji.

Przedkładając obecnie sprawozdanie 30-te z rządu podnosi Wydział Związku cały szereg znamienitych punktów z rozwoju owych instytucji w roku ubiegłym. Zajmujących tych wywodów nie powtarzamy na tem miejscu, gdyż poświęcimy im osobny artykuł.

Rok administracyjny zamknęto liczbą 160 stowarzyszeń kredytowych i 35 wytwórczych i handlowych; ogólna liczba stowarzyszeń należących do związku doszła do 195, a liczba członków w towarzystwach kredytowych związkowych jest bliska ćwierć miliona.

Godzina 1 posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego”. Nowi ministrowie w Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś w nocy przyszła tu z Pragi wiadomość, na podstawie doniesienia „Prager Tagblattu”, że minister skarbu dr. Boehm Bawerk jeszcze dnia 1 czerwca br. podał się do dymisji i że dzisiaj cesarz podpisze jego dymisyę. Równocześnie dziś przed południem poda się do dymisji minister rolnictwa br. Giovanelli i cesarz tę dymisyę dziś jeszcze przyjmie.

Następcą Boehm-Bawerka t. j. ministrem skarbu zostanie dotychczasowy dyrektor pocztowej Kasy oszczędności Jan Manfred Kossel, szef sekcji w ministerstwie handlu.

Następcą br. Giovannellego, a więc ministrem rolnictwa będzie hr. Ferdynand Bouquoy.

Równocześnie zostanie mianowany czeski minister-rodak. Zostanie nim członek Izby panów profesor uniwersytetu czeskiego dr. Randa, znakomity prawnik czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dr. Jan Kossel, urodzony jest w Galicji i jest synem Niemca-urzędnika, który ostatecznie był starostą w Galicji. Matka jego jest rodzoną siostrą niemiecko-liberalnego posła do Rady państwa dra Maksymiliana Mengera, który również pochodzi z Galicji, tam kończył szkoły i jest znanym jako jeden z najzjadlejszych przeciwników Polaków. Ten szczegół nakazuje „Koło polskiemu” już z góry wielką ostrożność względem nowego ministra skarbu.

Kossel skończył Terezyanum, gdzie kolegowal z obecnym prezydentem ministrów dr. Koerberem. Skutkiem tego rozwinęła się pomiędzy nimi przyjaźń osobista i obecną nominację dra Kossela na ministra skarbu należy uważać za przysługę przyjaciela przyjacielowi.

Po skończeniu wydziału prawniczego w Wiedniu, Kossel wstąpił do ministerstwa handlu, gdzie się zajmował głównie sprawami pocztowymi. Dnia 11 grudnia 1900 roku został dyrektorem pocztowej Kasy oszczęd-

Klara WERK

ul. Karola Ludwika 29
Magazyn okazyjny
50 proc. taniej niż wszędzie.

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mi się udało odkupić w drodze okazyjnej „wielki Magazyn Karlsbadzki” paryskie modele gotowych toalet balowych, kompletne wyprawy ślubne, jedwabne bluzki, halki, szlafroki, negligie itp. Sposobność to jest rzadka, proszę więc spieścić, póki zapas starczy. 10527

dnosci i na tem stanowisku awansował na rzeczywiste go szefa sekcji.

W kołach urzędniczych dr. Kossel uchodzi za postępowego Niemca.

Dodać należy, że jest kawalerem i bardzo wątlęgo zdrowia.

Ferdynand hr. Bouquoy urodził się w Wiedniu 15 września 1856 r., jako drugi syn hr. Jerzego Bouquoy. Jego starszy brat jest jednym z przywódców konserwatywnych magnatów w Sejmie czeskim. Hr. Ferdynand Bouquoy, od roku 1878 zarządza dużemi dobrami własnymi w Czechach. Do sejmiku czeskiego wszedł w r. 1887 i wstąpił w skład stronnictwa szlachty konserwatywnej. Należał do tych zachowawców, którzy właściwie idą z Niemcami i dlatego należał do niemieckiej sekcji czeskiej Rady rolniczej.

Hr. Ferdynand Bouquoy cieszy się wielką popularnością wśród agraryuszy niemieckich nie tylko w Czechach, ale i w innych prowincjach. Już od dłuższego czasu wymieniano go jako następcę na fotelu ministra rolnictwa po br. Giovanellim. Rolnicy uważają jego nominację za korzystną i spodziewają się, że hr. Bouquoy we własnym zakresie naprawi to złe, jakie wyniknie z niekorzystnej ugody z Węgrami, niekorzystnych pozycji rolniczych w taryfie celnej i niekorzystnego traktatu z Niemcami, jaki niewątpliwie będzie zawarty.

Jedną z siostr hr. Bouquoy jest za hr. Józefem Thunem, prezydentem krajowym na Śląsku.

Nowy minister-rodak dla Czech Antoni dr. Randa urodził się 3 listopada 1834 w Bystrzycach w Czechach. Studiował prawo w Pradze, gdzie też w r. 1858 otrzymał doktorat praw. Jest on gorącym Czechem, ale należy nie do Młodoczechów, tylko do stronnictwa staroczeskiego.

W r. 1860 został docentem prywatnym austriackiego prawa cywilnego na uniwersytecie praskim, a w r. 1861 rozpoczął wykłady czeskie w niemieckim podówczas uniwersytecie w Pradze. W r. 1862 mianowano go profesorem nadzwyczajnym prawa cywilnego austriackiego i wnet potem profesorem zwyczajnym.

Dnia 18 stycznia 1881 r. hr. Taaffe powołał go do Izby panów. Brał on udział w politycznych rozprawach Izby i stale zaznaczał swoje czeskie stanowisko narodowe.

Prof. dr. Randa wydał cały szereg znakomitych dzieł naukowych po niemiecku i po czesku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ we wstępnym artykule komentuje zmianę w łonie gabinetu dr. Koerbera i wyraża obawę, że Czesi i rząd dr. Koerbera poza plecami Niemców zawarli pakt, z którego wyniknie szkoda dla żywiołu niemieckiego w Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z zupełnie pewnego źródła dowiaduję się, że istotnie **między Czechami a rządem** toczyły się od dłuższego czasu rokowania, na których **przyszło do układu. Czesi zgodzili się zaniechać obstrukcji przeciwko budżetowi i wogóle przeciw t. zw. „koniecznościom państwowym“**

W miejsce zaniechanej obstrukcji uprawiać jednakże będą zaczęta opozycję. W zamian **rząd przyznał Czechom cały szereg ustępstw ekonomicznych.** Tu należy przedewszystkiem wykończenie sieci kanałów spławnych i regulacja rzek czeskich. Prócz tego upaństwowioną będzie jedna z linii kolejowych, mianowicie albo kolej północno-zachodnia, albo tzw. „Towarzystwo kolei państwowych“, którego linia przebiega Morawę i część Czech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“, pisząc o układzie czesko-narodowym twierdzi, że nie jest niem objęte upaństwowienie kolei Północnej i że **kolej Północna nie zostanie upaństwowiona.** Natomiast zaprowadzoną będzie na tej kolei pewna zmiana taryf na korzyść przemysłu i rolnictwa galicyjskiego i że tem ustępstwem Koło polskie się zadowolilo.

Wiedeń. (Tel. wł.) O ustępującym ministrze Böhm-Bawerku dowiaduję się, że podał się do dymisji jeszcze 2 czerwca br. zaraz po sesji delegacyjnej i po znanym oświadczeniu ówczesnego szefa marynarki Spaua, że zarząd marynarki nie może gwarantować za dotrzymanie zwrotu rocznej zaliczki w kwocie 20 milionów na cele marynarki, na której to podstawie zaciągnięto 400 milionową pożyczkę.

Osobiste stosunki Boehm-Bawerka z dr. Koerberem były jak najgorsze już od dwu lat. Po raz pierwszy dr. Boehm-Bawerk podał się do dymisji 28 czerwca 1902 r., kiedy pokazało się, że ustawa o tzw. podział kontyngentu cukrowego, uchwalona przez Radę państwa nie znajdzie uznania międzynarodowej konferencji cukrowej w Brukseli i że trzeba będzie ją zreasumować.

Wówczas dr. Koerber wolał zamiast częściowej dymisji, t. j. ministrów Boehm-Bawerka, Welsersheimba i Rezeka, podać się z całym gabinetem do dymisji, która dnia 8 listopada 1902 r. została przez cesarza nieprzyjęta. Od tego czasu jednakże stosunki osobiste dr. Boehm-Bawerka z dr. Koerberem były bardzo złe. Zdaje się więc, że dr. Koerber użył pierwszej sposobności, aby się pozbyć niewygodnego kolegi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że nowy minister skarbu jako dyrektor Pocztowej Kasy oszczędności, zyskał wielką popularność. „Neue Fr. Presse“ powiada, że podniósł on Pocztową Kasę oszczędności do znaczenia i rozmiarów kredytowego instytutu państwowego pierwszej rangi. Na tem stanowisku pozawiazywał osobiste stosunki w świecie finansowym i położył wielkie zasługi około konwersji renty w r. 1903.

W każdym razie nowy minister skarbu napotka na wiele trudności ze względu na doprowadzeni do ró-

wnowagi budżetu austriackiego, w ostatnich latach zachwianego.

O ustępującym ministrze Boehm-Bawerku należy przypomnieć, że pochodzi z Moraw i że jest krewnym b. ministra handlu Chlumeckiego, którego też poparcie w znacznej części swą karierę zawdzięcza. Był on profesorem uniwersytetu w Innsbruku, a za Dunajewskiego został powołany do ministerstwa skarbu na stanowisko radcy ministeryalnego, poczem mianowano go szefem sekcji.

W r. 1895 został kierownikiem ministerstwa skarbu w przejściowym urzędniczym gabinecie hr. Kielmansegga. Następnie powołano go do trybunału administracyjnego. Po upadku gabinetu hr. Badeniego, w listopadzie 1897, został ministrem skarbu w gabinecie dr. Gautscha i ustąpił wraz z całym gabinetem w marcu 1898. Do gabinetu dr. Koerbera należał od początku tj. od 18 stycznia 1900.

Wiedeń. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, nastąpi rekonstrukcja gabinetu dra Koerbera. A mianowicie w miejsce ustępującego ministra skarbu dra Boehm-Bawerka zamianowany zostanie jego następcą dyrektor urzędu pocztowych Kas oszczędności, szef sekcyjny dr. Manfred Kossel, w miejsce ustępującego ministra rolnictwa bar. Giovanellogo zamianowany będzie ministrem rolnictwa członek Rady kultury krajowej w Czechach hr. Ferdynand Buquoy. Oprócz tego zamierzone jest ponowne zamianowanie ministra rodaka dla Czech, ma nim zostać członek Izby panów radca dworu prof. Randa.

„Fremdenblatt“ zauważa z okazji tych zapowiedzianych zmian: Jak już wynika jasno z dotychczasowego stanowiska i działalności szefa sekcji Kosla i hr. Buquoy, przy wyborze ich wyłącznie rozstrzygające było dążenie, aby polityczny charakter ministerstwa Koerbera w żadnym kierunku nie doznał zmiany. Tem samem uniknięto jakiegokolwiek zmiany w stanie posiadania stronnictw, o ile o tem w odniesieniu do gabinetu urzędniczego może być mowa.

Praga. (TBK.) „Narodni Listy“ omawiając zapowiedziane zmiany w gabinecie, wywodzą, że ponowne obsadzenie stanowiska ministra rodaka może być podstawą dla przejścia posłów czeskich z obstrukcji do opozycji. W tej sprawie odbywały się przed kilku dniami konferencje między drem Koerberem a radcą dworu Randą. Wiadomości o jakimś zawartym między Czechami a rządem układzie są jednak nieprawdziwe.

Za przyczynę dymisji Böhm Bawerka podnoszą „Narodni Listy“ wstawienie do przyszłorocznego budżetu pozycji na budowę kanałów i regulację rzek.

Budapeszt. (TBK.) Dr. Koerber udał się do Gödöllö.

Jubileusz Luegera.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie członków chrześcijańsko-socjalnych stowarzyszeń robotniczych, celem zaprotestowania przeciw zakazowi pochodu z pochodniami na cześć Luegera. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw temu zakazowi i przeciw jednostronnemu protegowaniu socjalistów. W dyskusji oświadczył p. Axmann, że chrześcijańsko-socjalni posłowie wyciągną konsekwencje z tego zachowania się rządu. Po zgromadzeniu udało się kilkuset uczestników przed redakcję socjalistycznej „Arbeiter Zeitung“ i przed pomieszkaniem dr. Wiktora Adlera i posła Schumayera i urządzono tam demonstrację. Część uczestników poszła do ratusza i urządziła owacę Luegerowi.

Generał gubernator wileński.

Petersburg. (TBK.) „Prawit. Wiestnik“ donosi: Pomocnik szefa dla spraw cywilnych na Kaukazie, generał Frese, zamianowany został generał-gubernatorem wileńskim i komendantem wileńskiego okręgu wojskowego.

WOJNA.

Po napadzie floty bałtyckiej.

Londyn. (TBK.) Minister kolonij Lyttleton wygłosił wczoraj wieczór przemowę o wypadku na Morzu Północnem i tak się wyraził: Musimy ten czyn uważać albo za wynik morderczego zamiaru, albo za wielkie niedbalstwo. Postępowanie naszego rządu, który zażądał natychmiastowego zadośćuczynienia, jest zupełnie usprawiedliwione. Spodziewamy się, że car poprzednio o tej zbrodni nic nie wiedział i że również ją potępi, jak cały świat cywilizowany, przez co przyczyni się do utrzymania pokoju.

Vigo. (TBK.) Przybyły tu okręt przywiózł wiadomość, że koło Lagos widziała załoga czternaście angielskich okrętów wojennych.

Niemiecki okręt „Pallas“ wyjechał stąd, mając na pokładzie węgiel i amunicję dla eskadry bałtyckiej.

Petersburg. (TBK.) „Journal de St. Petersburg“, który otworzył składkę dla ofiar z Hull, przypisuje nie-szczęście, które należy uważać tak samo za rosyjskie jak angielskie, zupełnie nietrafnym wyobrażeniem o japończykach. W każdym razie rząd rosyjski da wszelkie odszkodowanie, jakiego wymaga uczucie sprawiedliwości tak samo Rosyan, jak i Anglików.

Niponizm (strach przed Japończykami. Przyp. Red.) nie zna granic, nakreślonych przez honor wojskowy — pisze dalej wspomniana gazeta. Zaciera się wskutek tego granica między rzeczywistym a urojonem niebezpieczeństwem, a rezultatem tego było nieszczęście w Gall. Może ten wypadek przyczyni się wreszcie do porzucenia niponizmu.

Kolonia. (Tel. wł.) Organ kanclerski „Kölnische Zeitung“ pisze z powodu katastrofy w Hull, iż Rosya powinna dobrze o tem pamiętać iż w niniejszej sprawie jest zupełnie odosobnioną.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Madrytu, że hiszpańskie ministerstwo marynarki wydało do wszystkich portów hiszpańskich surowy nakaz, aby nie pozwoliły statkom rosyjskim czerpać węgla w sferze neutralnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Londynu, że data, z którą upływa ultimatum postawione przez Anglię rządowi rosyjskiemu z powodu zajścia w Hull upływa o godzinie 12 w nocy, z dziś na jutro.

Flota angielska otrzymała od admiralicy rozkaz, aby w każdej chwili gotowa była do wypłynięcia. Prócz tego angielskie statki pasażerskie i handlowe, znajdujące się w drodze w okolicach, — któredy przepływać będzie flota bałtycka, otrzymały ostrzeżenie, aby się miały przed nią na baczności. Statki wojenne angielskie otrzymały polecenie, aby wzięły w opiekę angielskie statki pasażerskie i handlowe przed flotą rosyjską.

Zbiegowie rosyjscy.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś rannymi pociągami przejeżdżała znaczna liczba zbiegów rosyjskich. Wedle twierdzenia urzędników kolejowych liczba ich wynosiła około 1000. Wszyscy byli już zaopatrzeni w karty okrętowe do Ameryki lub Anglii.

Zaburzenia z powodu mobilizacji.

Kraków. (Tel. pryw.) „Naprzód“ donosi o mobilizacji w Królestwie ze Sosnowca, że w niedzielę 20.000 ludzi odprowadzało tam rezerwistów, w liczbie 5200 osób odjeżdżających sześciu pociągami. Burmistrza Kronenberga i popa z ikonem, którzy chcieli uspokoić wzburzony tłum, wyrzucono z dworca.

Dwie kobiety padły rażone udarem sercowym. Już poprzednio pewna kobieta na samą wiadomość o konieczności wyjazdu męża na wojnę, zmarła, a mąż w rozpacz zastrzelił troje swych dzieci.

Kto... „neutralniejszy“?

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg.“ uderza gwałtownie na Anglię i powiada, że Niemcy są neutralniejsze niż Anglia, która w daleko większych masach sprzedaje kontrabandę Rosji.

Kuropatkin naczelnym wodzem.

Petersburg. (Rosyjska agencja telegr.) Donosi z Charbina pod datą dzisiejszą:

Namiestnik Aleksiejew ogłosił wczoraj ukaz cara z dnia 23 b. m., mianujący Kuropatkiną naczelnym wodzem wszystkich wojsk lądowych w Azji wschodniej.

Aleksiejew pozostaje nadal namiestnikiem.

Car Mikołaj wyraził namiestnikowi Aleksiejewowi życzenia i uznanie za jego dotychczasową działalność przy formowaniu, skoncentrowaniu i kierownictwie wojsk w okręgu operacyjnym.

Ogłaszając ukaz cara wyraził Aleksiejew wszystkim wojskom lądowym i morskim podziękowanie za ich poświęcenie.

Danesze handlowe z d. 26 b. m.

Budapeszt, 26 październ. Pszenica na październik 10'01 do 10'03, na kwiecień 10'31 do 10'32, Żyto na październik 7'65 do 7'66, na kwiecień 7'95 do 7'96. Owies na październik 6'90 do 6'91, na kwiecień 7'21 do 7'22, Kukurudza na paździer. 7'35 do 0'—, Kukurudza na wrzesień 0'— do 0'— Kukur. na maj 1905 7'43 do 7'44 Rzepak za sierpień 11'30 do 11'40

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Uspokojenie: słabe.

Pogoda: piękna.

Berlin, 26 październ. O godz. 12 m. 30 notowano

Kredyty 211'80, Disconto Comandit 191'10.

Uspokojenie: wyczekujące.

NADESŁANE.

Specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. Krzyszkowski 10329
ordynuje od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra)

Zakład lekarsko - kosmetyczny 88
Dr. LEONA RAPPA
ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy
t. d. **Masaż twarzy** Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. HESCHELES
powrócił i ordyn. ul. Słowackiego 3 od godz. 10—12 przed południem i 3—5 popołudniu. 9151

Piwo Ołomunieckie 10332
z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu, od zwyż 30 lat dla znakomitej swej jakości we Lwowie poszukiwane zalecamy i nadal jako

Jeden z najznakomitszych wywarów w monarchii.
Wszędzie do nabycia. Gdzie go niema, dostawiamy z naszego składu w każdej ilości i porze na zamówienie pisemne lub telefoniczne, nr. 97

— GŁÓWNE ZASTĘPSTWO —
Maks Wixel i Syn, ul. Krakowska 14.

Listy z Ameryki.

Chicago i Nowy Jork. — Olbrzymi ruch. — Drapacze nieba. — Wzorowa czystość. — Polska kolonia. — Ruch w towarzystwach. — U Wacława Perkowskiego.

Nowy Jork, 3 października.

Chicago jest niewątpliwie wielkiem miastem nowożytnem, ale nie mierzyć mu się z Nowym Jorkiem. Wiedziałem go raz ostatni przed ośmiu laty; zmienił się, rozrósł i wypiękniał niesłychanie. A rozrósł się nie tylko w szerz, ale i w górę. Kilkaset dwudziesto i trzydziesto piętrowych „drapaczy nieba“, zbudowanych w latach ostatnich, zmieniły jego wygląd do niepoznania. Z szerokiego i jasnego Broadwaya zrobiła się wązka i cienina uliczka. Dwudziestokilko-piętrowe gmachy, stojące zwartemi kolumnami po obu stronach, zasłoniły słońce tak, że na chodnikach panuje wieczny mrok, ulica wobec tego wygląda ponuro i wydaje się węższą niż jest w istocie. Wspaniały kościół metodystów, który przed ośmiu laty wystarzał wysoką wieżycą po nad wszystkie gmachy, dziś ma wygląd skromnej lepianki, sięgającej najwyższym szczytem zaledwie do połowy wysokości gmachów sąsiednich.

Liczba mieszkańców dochodzi do czterech milionów, a „Greater New York“, złożony ze starego Nowego Jorku, Brooklina i Jersey City, jest prawdziwie jednym miastem połączonym trzema mostami (trzeci na ukończeniu) i tunelem podmorskim, zbudowanymi za łączną sumę przeszło stu milionów dolarów...

Ulice zwłaszcza w starym Nowym Jorku czyste niesłychanie, pomimo, że mieszka przy nich 700.000 żydów... Zamiatacze nigdy nie schodzą z posterunków, a zupełnie usunięcie drutów telegraficznych, tramwajowych i elektrycznych, które ukryto pod ziemią, uwolniło miasto od tej nieestetycznej siatki, którymi odrutowane są jak stare garnki wszystkie miasta amerykańskie. Powietrze czyste, wzrok o ile nie stoją na przeszkodzie gmachy, z łatwością ogarnia kilkumilowe przestrzenie, nie tak, jak w Chicago, gdzie rzadko kiedy widzi się wyraźniej domy stojące w odległości kilkuset kroków. To zakaz używania miękkiego węgla tak oczyścił powietrze, a surowe kary nakładane na łamiących bardzo ostre przepisy sanitarne przyzwyczały ludzi do porządku i czystości. Nowy Jork wydał na ten cel ogromne sumy; odbijają je sobie właściciele mieszkań na cenach wynajmu, które są o wiele wyższe niż w Chicago, ale inaczej być nie mogło. Wobec gęstości zaludnienia musiano wszystkie siły wyteżyć w kierunku sanitarnych ulepszeń, bo w przeciwnym razie, choroby epidemiczne grasowałyby w tem mrowiu ludzkim niesłychanie!

Polacy, jak wiadomo, rozproszeni. Nikt i nigdy ich nie policzy, bo się wzajemnie nie znają, a zresztą osiadają tu rzadko kiedy na stałe. Zaledwie parę tysięcy będzie takich, co mieszkają tu od lat 20—30. Świadczą o tem najlepiej listy członków niesłychanie licznych towarzystw tutejszych. Są między nimi istniejące od lat 20 lub więcej, które od dawna w swem gronie nie mają ani jednego z założycieli i przez które przesunęło się po kilkaset ludzi, robiąc ustawicznie miejsce nowym. Ale pomimo to panuje w nich zawsze ta sama tradycja i ta sama myśl narodowa.

W gnieździe tutejszego Sokoła, nie zastałem już ani jednego z tych członków, do których przemawiałem przed ośmiu laty jako delegat wydziału Związku Sokółów, zapraszający toż gniazdo do zwiększenia szeregów Związku. Rozproszyli się po szerokiej Ameryce, powrócili do Ojczyzny, ale gniazdo zawsze istnieje; w wytworzone przez pierwszych założycieli ciepłe idee sokolej, ogrzewają się przed wylotem w dalsze strony ustawicznie odświeżane gromadki polskiej młodzieży.

W towarzystwach ruch bardzo ożywiony. Miarą tego życia może być choćby wczorajsza niedziela. Po za posiedzeniami różnych towarzystw, których było kilkadziesiąt, mieliśmy wieczorem dwa przedstawienia amatorskie, jeden koncert, i... dwa bale, a wszędzie było pełno gości.

Ilu jest Polaków w Nowym Jorku? Na to pytanie pewnie nigdy nikt nie da dokładnej odpowiedzi. Niektórzy sądzą, że 50.000, inni, że 100.000. Którzy bliżej prawdy, trudno powiedzieć.

*

Onegdaj byłem w domu Wacława Perkowskiego. Prawie wszyscy Polacy w Ameryce znają to nazwisko. Otacza je powszechny szacunek, połączony z wdzięcznością. Z nazwisk polskich ono właśnie najczęściej pojawia się pod artykułami najważniejszych pism tego kraju, a gdzie się pojawi, tam z pewnością przemówiono albo w obronie naszego honoru, albo rzucono kilka jasnych promieni na naszą przeszłość, albo podniesiono ten lub ów fakt naszej obrony narodowej, albo też skutecznie odparto jakiś atak prasy rosyjskiej lub niemieckiej. Płody pióra tego jedynego dotąd prawdziwie polskiego dziennikarza, pracującego stale w prasie amerykańskiej, pojawiają się regularnie w każdym prawie numerze takich czasopism, jak „Review of Reviews“, „Literary Digest“, lub dzienników, jak „The Globe“, „Sun“ itp., a wszystkie mówią o Polsce i tylko o Polsce.

Pragnąłem gorąco poznać tego najdzielniejszego szermierza naszej narodowej sprawy w Ameryce, tembardziej, że nie spotkałem dotąd człowieka, któryby mógł udzielić mi jakichkolwiek o nim wskazówek. Znał go wszyscy, ale nikt osobiście. Przekonałem się niebawem dlaczego.

Gdy zadzwoniłem do mieszkania pod adresem, w którym spodziewałem się znaleźć naszego pisarza, otworzyły się drzwi, ale na pytanie, czy w domu — padła krótka odpowiedź — wyszedł! Dopiero podana karta, z zapewnieniem, że wrócę, zrobiła swoje.

Ob. Perkowskiego niema w domu dla nikogo;

drzwi zamknięte od lat paru, a za nimi skrył się człowiek, który w stosunkach osobistych z rodakami doznał wielu rozczarowań i bardzo wiele przykrości. Więc uciekł, zagrzebał się w stosach ksiąg i drukowanej bibuły, ale serca, które odepchnięto brutalnie, nie zamknął dla sprawy którą ukochał, broniąc tych właśnie, co go odepchnęli, a broniąc coraz żywiej, coraz umiejętniej i coraz skuteczniej.

Powitanie było serdeczne.

Znany się — rzucił na wstępie — wyciągając obie dłonie. Cel nasz jeden! Rad mi był, jak ja jemu, tembardziej, że na spotkanie wyszedł wcale nie starzec, jak przypuszczałem, ale rówieśnik, w sile wieku, acz jak mi się w pierwszej chwili zdawało, o wiele starszy, bo już szpakowaty i przygarbiony.

W pół godziny powiedzieliśmy sobie więcej niż inni w tygodniu. Wiedziałem już jak pracuje, do czego zmierza i jakimi drogami. Widzieliśmy rezultaty pracy, ale nikt z nas nie zdawał sobie sprawy ile ona kosztuje wysiłku i jak wyniszczyła człowieka, który się jej podjął. Zamknął się nie tylko dla tego, że go zrażono, ale i dla tego, że wycieńczony pracą organizm 37 letniego mężczyzny, nie pozwalał już wprost na męczące stosunki towarzyskie. Siłę ma jeszcze, ale tylko przy swoim biurku, tonącym w stosach ksiązek, gazet, wycinków. Otoczył się prawdziwymi skarbami archeologicznymi, które sam z biegiem lat stworzył i zgromadził. Pod ręką ma wszystko, cokolwiek tylko prasa amerykańska o Polakach i Polsce pisała od lat 15; obok leżą rejestry, gdzie starannie wszystko zakatalogowane, dalej broszury, gazety i wydawnictwa polskie, traktujące o naszej polityce narodowej, z których czerpie materiały do swych prac. Nie są one dla niego źródłem bogactwa. Większą połowę czasu poświęca pracom dla idei — pisze listy do różnych gazet w obronie Polski, bezpłatnie, dla idei, i cieszy się, gdy je przyjmą i umieszczą. Zdarza się bowiem tak, że wracają niedrukowane.

Sprawa nasza nie jest w Ameryce aktualną — mówił z odcieniem smutku w głosie. Dużo rzeczy idzie do kosza, bo redakcyje stosują się do gustu czytelnika. Nie sztuka napisać, trzeba wiedzieć kiedy i jak się postarać o umieszczenie. Nie zawsze się to udaje. Daj Boże, abyśmy jak najprędzej byli gotowi z owymi pomnikami w Waszyngtonie! Amerykanie inaczej będą na nas patrzyli. Nam nie tylko myśleć o składkach, ale i o tem, aby tę chwilę wykorzystać, aby im jak najwięcej o sobie wówczas powiedzieć...

Mówiłem mu o ludziach, których spotykam po drodze w moich wędrówkach, o wiążących się komitetach prasowych. Promieniał radością. — Pracujcie, pracujcie — mówił. Jeden nie poradzi. Za wiele pracy, za olbrzymie pole!

Rozwodził się nad tem obszernie. Nie tylko on ma trudności, ale taki Van Norman, pisarz ogromnie popularny, nie mógł znaleźć nakładcy na swoje wspaniałe dzieło p. t. „Kraj Sienkiewicza“, bo wydawcy boją się, że nie znajdą nabywców. Pomniki w Waszyngtonie, ich uroczyste odsłonięcie — powtarzał — sprawę polską z pewnością wysuną tu na porządek dzienny, „Kraj Sienkiewicza“ rozejdzie się w setkach tysięcy egzemplarzy, prasa zainteresuje się naszymi sprawami. Pracujcie tylko wytrwale!

Rozmawialiśmy na ten temat bardzo, bardzo długo, ale spostrzegłem, że się zupełnie z sił wyczerpał, i serdecznie pożegnałem człowieka, który w mojem przekonaniu dla naszej sprawy w Ameryce więcej zrobił, niż my wszyscy razem, a żyje w zapomnieniu u swoich.

STANISŁAW OSADA.

Dział ekonomiczny.

== Kłopot ze statystyką == ma Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Biuro statystyczne komitetu rozesłało w czerwcu 3000 kwestyonariuszów w sprawie przetrzeźnienia, oddanych pod uprawę pojedynczych pól, otrzymało jednak zaledwie 200 odpowiedzi. Obecnie Biuro rozsyła kwestyonariusze co do zbiorów i prosi, aby jednocześnie nadsyłano odpowiedzi na obydwa kwestyonariusze, używając przytem takich argumentów:

„Niechaj raczą P. T. ziemianie nasi pamiętać, że Towarzystwo Gospodarskie istnieje i funkcjonuje (niestety!) nie wkładkami członków, lecz subwencjami z funduszy krajowych, a w jeszcze większej mierze subwencjami z funduszy państwowych.

Tem samem, Towarzystwo Gospodarskie liczyć się musi z opinią w ministerstwie rolnictwa, i musi czynić zadość jego wymaganiom.

Prowadzenie dokładnej statystyki rolniczej należy do tych zadań Towarzystwa Gospodarskiego, których punktualnego spełniania ministerstwo rolnictwa żąda od Komitetu z całą stanowczością, i do których (nie wchodząc w to, czy słusznie) wielką wagę przykładają. Niespełnienie tego zadania, względnie niedokładne spełnienie, narazić może Towarzystwo Gospodarskie na poważny konflikt z ministerstwem rolnictwa, od którego votum przecież w głównej mierze zależy los subwencji.

Ten stan rzeczy w pamięci mając, zechcą P. T. ziemianie nasi nabrać przeświadczenia, że wypełnienia i punktualnego odsyłania kwestyonariuszy statystycznych domaga się Komitet nie dla swego „widzimiś“, lecz dla zadośćuczynienia kategorycznemu żądaniu ministerstwa rolnictwa.

Biuro statystyczne uprasza gorąco wszystkie obszary dworskie, aby rozesłane kwestyonariusze w sprawie tegorocznego użytkowania roli i tegorocznych zbiorów zechciały jak najrychlej wypełnić i zaopatrzyć w 3-groszową markę, najpóźniej do listopada, do biura Komitetu galicyjskiego Tow. Gospodarskiego odesłać.

== Nowe pociągi kolejowe. == Dyrekcyja kolei państwowych donosi: Z dniem 1 listopada b. r. zaprowadza się na częściowym szlaku kolejowym Stryj-Skoło, oprócz dotychczasowych pociągów osobowych, ponadto pociągi lokalne Nr. 1751 i 1722, z których pociąg mieszany Nr. 1751 będzie kursował ze Stryja do Skolego tylko każdej niedzieli i środy, zaś pociąg osobowy Nr. 1722 ze Skolego do Stryja tylko każdego poniedziałku i czwartku.

Pociąg Nr. 1715 będzie odchodził ze Stryja o 5 godz. 17 min. popołudniu od pociągów Nr. 1222 ze Stanisławowa i Nr. 1715 ze Lwowa. Pociąg Nr. 1722 będzie zdązał do Stryja o 7 godz. 55 min. rano do pociągów Nr. 1722 i 1232.

Pomienione pociągi lokalne prowadzić będą wozy osobowe I., II. i III. klasy, które będą przebiegały w pociągach Nr. 1715, 1751 i 1722 wprost ze Lwowa do Skolego względnie ze Skolego do Lwowa.

Bliższe szczegóły, odnoszące się do pociągów lokalnych Nr. 1751 i 1722, zawarte są w dotyczącym ogłoszeniu, oraz w odnośnych dodatkach do kieszonkowych i ściennych rozkładów jazdy.

== Z kolei państwowej. == Austr.-węg.-rosyjski Związek kolejowy. Z dniem 1 listopada 1904 wchodzi w życie dodatek V. do części IV. (Taryfa wyjątkowa dla zboża, owoców strączkowych i t. d.) w powyż oznaczonym obrocie.

Północno-niemiecki galicyjsko-południowo-rosyjski ruch graniczny. Z dniem 1 grudnia 1904 wchodzi w życie dodatek V. do taryfy część II., zeszyt 1.

== Stagnacya w Królestwie. == Wymownym dowodem stagnacyi przemysłowej w Królestwie są cyfry przewozu towarów na kolejach. Dane kolei wiedeńskiej, dotyczące wyrobów przemysłu tkackiego, wysyłanych z Łodzi, via Kuluszki, za okres od początku roku do czerwca włącznie, czyli za półrocze, przekonywają o znacznem zmaleniu przewozu tych towarów, co oczywiście dowodzi, że handel niemi osłabł. Przewieziono ogółem „manufaktury“ w tym okresie 1,313.000 pud., gdy w r. z. w pierwszym półroczu przewieziono 1,733.000 pud. Zmniejszenie więc wynosi przeszło 25 proc. Dane o przewozie towarów kolejami nadwiślańskimi również przekonywają o zmniejszeniu się ruchu.

== Przeciw traktatowi z Serbią, == a raczej za wypowiedzeniem traktatu przemawia energicznie w „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung“ p. Simitsch v. Hohenblum. Żąda on zniesienia wszelkich specjalnych udogodnień przyznanych produkcji rolniczej serbskiej. Serbia nie daje w zamian nic, gdyż nawet przemysłowi austro-węgierskiemu stawia wszelkiego rodzaju zawady, tak iż bilans handlowy z Serbią jest zawsze pasywny. Austriacy i Węgrzy są najbardziej zniechęconymi cudzoziemcami w Serbii. Nadto z udogodnień, przyznanych wyłącznie Serbii, korzystają też inne kraje, przewożąc swoje produkty przez Serbię i uzyskując tam nawet fałszywe świadectwa pochodzenia. Autor wzywa agraryuszów austro-węgierskich do śmiałego wystąpienia w obronie krajowej hodowli bydła i pszczoł, uprawy zboża, win i owoców.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenvica gotowa od 8.80 do 9.—, pszenica natermina 8.50 do 8.75. Zyto gotowe 6.85 do 7.—, żyto na termin 6.60 do 6.75. Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na terminy 6.60 do 6.75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.25 do 7.75. Rzepak 10.25 do 10.50. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.50 do 7.—, groch do gotowania 8.25 do 10.—. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 8.25 do 8.50, kukurudza stara 8.25 do 8.40. Chmiel nowy za 56 kilo 220.— do 225.—, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 67.— do 75.—, koniczyna biała 58.— do 62, koniczyna szwedzka 60.— do 70.—. Tymotka 24.— do 26.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 46.— do 46.25, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.25 od 32.50.

Wobec słabszych dowozów ceny pszenicy, żyta, owsa wykazują nieznaczny wzrost — co do innych produktów uسوبienie niezmiennie. Co do spirytusu tendencya zniżkowa.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 25 październ. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 237 sztuk, b) jałownika 138 szt., c) cieląt 247 szt., d) owiec i kóz 16 szt., e) nierogaczyny 298 szt. — razem 936 sztuk.

Woły z paszy po 54 do 65 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 50 do 58 kor., buhaje po 50 do 68 kor., cielęta po 58 do 76 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaczynę tuczną po 104 do 116 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła rogatego: cieląt i nierogaczyny 936 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

W naszej Administracyi złożyli:

Na kolumnę Mickiewicza:

Miecio i Stasio Mrazek 2 kor.

Dla Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej:

Wygrane dnia 15 i 16 października 144 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popieramy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popieramy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Bulion

odznacz. licznymi medalami,
para gotowany
z własnego drobiu, zwier-
zyni i jarzyn kilo po 10,
12, 15 i 20 K., najmocniej-
szy dla chorych.

Pasztet

Strassburski
z gęsich wątróbek po 3 K.
funta, z truflami 4 K.

PIERNIKI

świeże, higieniczne, domo-
we, doskonałe od 20 h. do
40 h. paczka
5345 poleca

Dwór Łapszyn
p. Brzeżany.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzy-
stwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca
FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie
ulica Krzyżowa 42.
Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

AKCYJNE TOWARZYSTWO wyrabów tkackich i sukienniczych w ŁANCUCIE 6358

poleca własne wyroby a w szczególności:

Sukna wykonane z czystej wełny owczej gładkie
na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego
i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół śred-
nich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych,
policji miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kam-
garny i chęwoty na ubrania i zarzutki, grube su-
kna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierci wiel-
biędzy na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.
KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach
z wełny owczej i sierci wielbiędzy na nakrycia,
białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki.
Próbki sukien i cennik koców na żądanie
wysyłamy odpłatnie.

ZARZĄD.

Nigretina czarna lub cie-
mna używa się
do ubarwienia włosów, wąsów
i brody na kolor czarny lub
ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz
Lwów, Sykstuska 1. 25,
pl. Maryacki 11, Kra-
ków, Sukiennice 28,
Przemysł, ul. Mickie-
wicza. 6346

Kupujemy wyroby krajowe!

Bazar krajowy
we Lwowie, Hotel Georga
poleca 6355
Serdaki barankowe i sukien-
ne, peleryny damskie, sław-
skie burki męskie.

Rok założenia 1789.
Jedyna krajowa fabryka
Świec woskowych
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe bia-
łe i malowane. Kwiaty do
świec. Masę woskową do za-
puszczania podłóg. 6352

Zarząd pasieki Antoniego
Krańskiego w Jezierz-
nach ad Czortków wysyła
w każdej porze roku miód pra-
śny, prawdziwy, lipcowy w sta-
nie twardym lub płynnym w
5 kg. blaszankach za cenę
7 K. (wszystko opłatnie). 6347

Wysyła również odszcze-
gólniony na kilku wystawach
miód pitny kasztelański i miod-
y owocowy jak wiśniak, ma-
liniak, dereniak, porzecznik,
agrestniak, poziomczak i t. d.
w 5 kg. blaszankach (wszyst-
ko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h.

Fabryki papieru maszynowego Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku
wyrabiają wszelkie gatunki pa-
pierni drukowego, kancelaryj-
nego, konceptowego, koloro-
wego itp. Dostarczają papier
gazetowy dla: Czasu, Gazety
Lwowskiej, Głosu narodu,
Słowa Polskiego i w.i. 6342

Panowie Studenci 6343
Precz z Ha-Ka-Ta,
kupujcie w sklepach tylko
ATRAMENT
wyrobu lwowskiej fabryki
chemicznej „TLEN“
Skład hurtowny i ekspedyc.:
Lwów — Zamarstynów.

Dr. UHMY

Puder na włosy

w płynie

Doskonale odświeża i
odkłada skórę, zapobiega
wypadaniu włosów, —
wzmocnia ich porost. Do
nabycia w zasobniej-
szych aptekach, drogue-
rych i składach perfum.
Główne składki: — we
Lwowie Hay, Mikolaseh;
w Krakowie: Reim.

Ważne dla PT. Myśliwych!

B. Jankowskiego

pracownia rusznikarska,
sprzedaje broni i przyborów
we Lwowie, Czarnieckiego
1. 2. — Wszelkie reparacje
przyjmuje się pod gwarancją.
Na żądanie cenniki gratis i
franco. Stara broń kupuje,
płacąc gotówką. 6357

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu
w Jarosławiu, poleca swe zna-
ne z dobroci wyroby. 613

Drukarnia SŁOWA

Stereotypia POLSKIEGO

Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19

Posiada: Maszyny drukarskie rotacyjne i pospic-
szone. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. —
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. — Wielki
wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plaka-
towych itp.

Wykonuje: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustra-
cje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po mo-
żliwie niskich cenach.

Wielki wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plaka-
towych itp.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W środę dnia 26 października 1904.

GEJSZA

Japońska operetka w 3 akt. z prol. OVEN HALLA
muzyka Sidney'a Jonesa.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

w pasażu Hermanów. Począ-
wszy od 16 październ. 1904 codzien-
nie przedstawienie z nadzwyczajnym programem. W nie-
dziele i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej w biu-
rze Płonna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich
biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem
z ul. Hetmańskiej aż do Colosseum. 10156

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2
nowe sensacyjne komedye. 9050

Nowość w Grand kawiarni

z największym prze-
pchem urządzony **Salon Japoński!**
już otwarty. Najprzyjemniejsze miejsce rozrywki. Codzien-
nie koncert muzyki wojskowej. Po teatrze ciepłe kolacje.
10101

Już wyszedł

Kalendarz Słowa Polskiego

na rok 1905.

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich
miejscowości Północnej Ameryki w wykwinnie urzą-
dzonych pierwszorzędnym parowcach.

Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo
Żegluga Parowej w Tryeście

„Austro-Americana“

Jako jedyne Towarzystwo Żegluzne, które na mocy roz-
porządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904. 21903,
upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw
ustanowiło Sprzedaż kart okrętowych: 10338

w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 21
oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach,
Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczako-
wej, Oświęcimie i innych Agencjach.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE Członków
KASY ZALICZKOWEJ „POMOC“, stow. zarej. z ogr. p. 6
listopada 1904 o godz. 3-ej popołudniu w lokalu tej Kasy
w Grzymałowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgro-
madzenia;
2) Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora i jednego
zastępcy dyrektora; 10536
3) Wnioski członków.

Na które to zgromadzenie Rada nadzorcza tego sto-
warzyszenia członków Kasy zaliczkowej „Pomoc“ zaprasza.
Zarazem ogłasza się, że na podstawie uchwały Rady
nadzorczej Kasy zaliczkowej „Pomoc“ w Grzymałowie z dnia
16 października 1904, płacić będzie Kasa stowarzyszenia tego
od wszystkich wkładów oszczędnościowych, począwszy od
dnia 1 listopada 1904, odsetki po 5 proc. od sta. rocznie.

Kasa zaliczkowa „Pomoc“

stowarz. zarej. z ogr. poręką.

W Grzymałowie, 23 października 1904.

Sekretarz: Józef Pazirski. Przewodniczący: W. Mayer.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karls- badu, Pragi, Wiedeń, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.20 Ickan, Bukareszt, Żydaczowa, Potutor, Korózmész, Nowo- sielec, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 3/4
6.10 Ickan, Czortkowa, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna	6.30 Podwołoczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.30 Sokala, Rawy ruskiej	6.40 Jaworowa, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.40 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.50 Sambora, Chyrowa
6.45 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	6.55 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Lubaczowa, Sambora
6.50 Sambora, Chyrowa	6.55 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/2 do 3/4
6.55 Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	7.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
7.00 Jaworowa	7.05 Sambora, Chyrowa
7.05 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.10 Tarnopola, Potutor
10.02 Stryja, Borysławia	7.15 Czerniowiec, Delatyna, Nowosielec
10.20 Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	7.20 Helca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25 Kolomy, Żydaczowa, Potutor, Korózmész	7.30 posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
1.10 Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	7.45 Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	7.55 posp. Ickan, Czortkowa, Kijowa, Zaleszczyk, Kocmania
1.40 posp. Ickan, Czortkowa, Kijowa, Zaleszczyk, Kocmania	8.00 Nowosielec, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2.30 posp. Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna	8.05 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Zakopanego, Lubaczowa
4.35 Stryja, Borysławia, Tuchli (od 1/2 do 3/4), Skolego (od 1/2 do 3/4)	8.05 Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 1/2 do 3/4, Skolego od 1/2 do 3/4
4.45 Jaworowa	8.30 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.03 Helca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	8.40 Sambora, Chyrowa
5.20 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaly, Kopyczyn	8.45 Jaworowa
5.40 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Miela via Debica, Sambora, Chyrowa	8.55 Kolomy, Żydaczowa
5.50 Ickan, Nowosielec, Serethu, Czudina, Brodiny	9.20 Krakowa, Wiedn. Wrocław, Warszawa, Chyrowa, Pesztu
8.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopa- nego przez Kraków od 1/2 do 3/4, Orłowa od 1/2 do 3/4	9.30 Rawy ruskiej, Sokala
9.10 Ickan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Korózmész, Potu- tor, Nowosielec, Dorna Watry, Suczawy, Żydaczowa	9.00 Podwołoczysk, Kijowa, Odessa, Brodów
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświę- cim, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	10.05 Przemysła od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagórza
10.00 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.42 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosie- lec, Czudina, Brodiny, Dorna Watry, Suczawy
10.20 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyn	10.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 od 1/2 do 3/4, Jasła
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	11.00 Podwołoczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skaly, Hu- siatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
12.20 posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyż- nicy, Nowosielec, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	11.10 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	2.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.55 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.55 posp. Ickan, Konstancja, Bukareszt, Brodiny, Suczawy, Dor- na Watry, Kocmania, Korózmész od 1/2 do 3/4
7.20 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Miela, Orłowa
2.15 posp. Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna	
5.03 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	
10.02 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	
3.05 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	

Na dworzec „Podzamcze“ z:

7.20 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów

2.15 posp. Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna

5.03 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów
pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn

10.02 Podwołoczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor,
Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn

3.05 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa

POCIĄGI LOKALNE

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic 6.42, 7.30 rano, 11.45 przedpoł., 3.00, 4.30 i 5.03 popoł. 7.54

1.59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8.20 rano, 1.16, 4.45 popołud., 9.25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włą-
cznie), 10.10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).

ze Szczerca 9.35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.

z Lubienia W. 11.35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic 5.48 rano, 9.30 i 10.50 przedpoł., 1.05, 3.35, 5.05 popołud.,
7.05 i 8.04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11.10 w nocy (każdej
niedzieli).

do Janowa 6.50 rano, 9.15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1.35 po-
połud. (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta), 3.18 popołud. (od
1/5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.

do Szczerca 1.45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Lubienia W. 2.15 popołud. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Uwagi: Czas środk.-europ. różni się o 80 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona
jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczane są literami „p“. Zwycięzcy biletu nabywają można w agen-
cjach i biurach pocztowych w pasażu Hermanów i w biurze informacyjnym kolei państwowych
biletów, taryf, ilustracji, rozkładów jazdy itp. w biurze informacyjnym kolei państwowych
(ul. Hetmańska 1. 6, drzwi nr. 52 od 8 rano do 8 wieczór, w święta od 9 do 12 w południe).

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Do wspólnej nauki rysunku poszukuję panią. Miejsce: ul. Ossolińskich 17, m. 2. 10497

Nowożytny języki
c. i k. konc. szkoła
The Berlitz School
ul. 3. Maja 2
franc., angl., niem., polsk.
9713

Angielka, władająca biegle językiem niemieckim, udzieli kilku lekcji. Zgłoszenia „Angielka“ Biuro dzienników, pasaż Hausmanna 9. 10543

Od listopada rozpoczną się kursy literatury francuskiej dla pań, osobno dla panów, prowadzone przez prof. Favre w Zakładzie Maryi Bielskiej, Ossolińskich 8. Wpisy codziennie. 10541

Posady poszukiwane

Pokojowa zdolna, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady. Władza biegle językiem niemieckim. Zgłoszenia: ul. Chorążczyzna 25. P. Grabosz. 10520

Młody, zdolny pomocnik handlowy z działu korzennego win i delkatesów oraz pokoi do śniadań poszukuje posady. Zgłoszenia W. S. pomocnik, Posada Olszowska, Sanok. 10424

Młody człowiek poszukuje posady rachmistrza lub sekretarza w większym gospodarstwie wiejskim, ma praktykę w prowadzeniu ksiąg w Braniewie Pomocy w Zakopanem, ma maturę gimnazjalną i pierwszy egzamin zdany złożył na Politechnice lwowskiej. Może się wykaazać jak najlepszym poleceniami. Zgłoszenia pod literami W. W. Słowo Polskie. 10191

50 koron ofiaruję temu kto wyrobi urzędnikowi państwowemu południowe zajęcie kancelaryjne. Adres: Słowo Polskie A. M. pisemnie. 9435

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia pod: „Skromny“ Adm. Słowa pol. 10328

Notaryalny współpracownik (nie prawnik) wyłącznie koncepcyjny, biegle we wszelkich agendach notaryalnych poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod K. Z. do Adm. Słowa pol. za okazaniem kwitu inseratowego. 9438

300 koron ewentualnie więcej zapłacę za wyrobienie mi stałej posady rządowej lub autonomicznej. Zgłoszenia pod „J. M.“ do Administr. tego pisma za okazaniem kwitu inseratowego. 9437

Kandydat notaryalny, żyd, biegle w spornem, poszukuje posady. „Kandydat“ Przemysły. 10495

Leśniczy, 29 lat, żonaty, znakomity mierniczy, kulturalny i myśliwy, przełożony obszaru dworskiego, zna gruntownie parcelację gruntów, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: post-rest. „Parcelacje“ Sambor. 10378

Rutynowany korespondent, stenograf i buchalter poszukuje ubocznego zajęcia w godzinach wieczornych. Łaskawe zgłoszenia: „X. Y.“ do Adm. Słowa pol. 10518

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Zgłoszenia kancelaryja WP. Janiszewskiego, Brody. 10545

Naturzysta poszukuje lekcyi pod literami „H. K.“ Biuro gazet Olszewskiego. 10537

Posady zaofiarowane

Poszukuję praczki obznajomionej z chowem drobiu i trzody pensja 16 koron. „J. O.“ poste rest. Sokołówka k. Bóbrki. 10542

Adwokat na prowincji w mieście powiatowem przyjmie zaraz starszego koncyplenta d-ra praw, rutynowanego w sprawach prowincjonalnych. Zgłoszenia „X. Y.“ Biuro Sokołowskiego. 10538

Niedźwiedzia, poczta Turynka, poszukuje zaraz pomocnika gospodarczego i ekonomia ze szkołami rolniczymi, kawalerów. Utrzymanie roczne dla pomocnika trzysta koron i wikt, dla ekonomia czterysta osmdziesiąt koron i wikt. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 10404

Dla polskich kielbas, specjalnie zaś dla grubo siekanej kielbasy krakowskiej, poszukuje się zastępcy galicyjskiego masarza na kraje alpejskie. Sprzedaż za gotówkę, względnie za pobraniem. Łaskawe zgłoszenia pod: „Prima Kunden“ do ekspedycji anonsów Edw. Brauna, Wiedeń 1., Siebenberggasse 2. 10475

Adwokat Dr. Kohl w Przemyslanach poszukuje rutynowanego koncyplenta. 10147

Zarząd dóbr Miżyniec potrzebuje pomocnika gorzelniarza. Wymagana szkoła gorzelniarza i praktyka w gorzelni z ciągłym aparatem destylacyjnym. Posada do obśadzenia zaraz. 10385

Ekonom, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką, dobrze polecony, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod Kozłowski, Witryłów, Mrzygłód. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 10457

Nauczyciel (katolik, Polak) mogący podjąć się przygotowania do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości, znajdzie dobrą posadę na prowincji. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji i warunków przyjmie biuro Płonna pod St. W. 10467

Stenograf piszący na maszynie, biegle w języku polskim i niemieckim znajduje stałą posadę. Oferty pod „M. F.“ do biura dzienników Buchstaba. 10524

Potrzebna jest zaraz nauczycielka na wieś do dwóch dziewczynek z 3 i 5 klasy. Zgłoszenia w Adm. Słowa pol. pod „A. C.“ 10529

Niemkę froeblerkę na pół dnia i Niemkę z szyciem poleca biuro Budyńskiej Lwów Rynek pasaż Andriego. 10544

Artykuły spożywcze

Obiad jarski (wegetaryjański) poszukiwany w cenie 36 kor. miesięcznie. Zgłoszenia: Słowo pol. dla M. W. S. 10519

Stary WOHL

poleca HERBATE znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana 1. 3. 7724

Zarząd dóbr Monasterek p. Uście Zielone ma do sprzedania 20 wagonów kartofli „Taczala“ po cenie 4 kor. za 1 ct. m. loco Korościatyn. 10496

Miod pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysłała w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 10273

Nowo założona mleczarnia w Dobczycach wysła codziennie świeże, deserowe, wyborne masło na zamówienie, odwrotną pocztą. Cena za 1 kg. z opakowaniem loco Dobczyce 2 Kor. 50 h. 10458

Piekarnia higieniczna — karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysłała na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 kigr. 50 hl. 7365

Koszyk 5 kilowy jabłek szlachetnych jesiennych lub zimowych, cytrynowek, renet lub sztetyn 2 kor. 50 h. kuchennych dużych 2 kor. Gruszek 3 kor. Wysła za zaliczką Zarząd ogrodu Wróblewice p. Dobrowiany. 10218

Dla zamożnych wybory wikt domowy, także do menażek ul. Kraszewskiego 1. 10408

POMNIK Mickiewicza przybywającym na uroczystość poleca

znakomitą herbatę

STARY WOHL, Pasaż Hausmana 3 we Lwowie. 10256

Kupno i sprzedaż

Billard Seiferta, mało używany, sprzedaje tania Noworolski & Krowicki, cukiernia, Stanisławów. 10515

Młode psiki czystej rasy szpic sprzedaje Lewicki Janowska 14. 10539

Foxteriera młodego, rasowego, pragnę kupić, listowne zgłoszenia z podaniem adresu. „Foxterier“ post-rest. 10511

Pozostały zapas Zjed. fabryk kóców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, zimowe



mi szlakami, włosiste, dające się użyć także jako koce do spania, a przytem bajecznie tania. Gatunek A, koce dla robotników szare, z kolorowymi szlakami 145x190 po 4 kor. Gatunek B, szare, fiakerskie derki z czerwonymi i żółtymi paskami 145x190 po 5 kor. Gatunek C, wspaniałe wełn. dworskie derki, szare, z żółtymi szlakami, dwukolorowe 150x200 po 7 kor. 50 h. Wysła za zaliczką, wyłączny skład: M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX. Berggasse 3. 10533

Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahn w Pradze Buble, jakoteż centrifygi i wszelkie przybory mleczarskie pierwszorzędowego wyrobu Lanza, poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. 10474

Fortepian Schweighofera, krótki, prawie nowy, również pianino nowe, tania sprzedam, Pańska 12. 9444

Plugi uniwersalne fabryki Schütz i Bethke w Lippehne wszechstronnie za najlepsze uznane, poleca generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny M. Korkes, Lwów, Gródecka 10.

Książki powieściowe i inne, polskie i niemieckie, sprzedaje za bezcen. Spis wysła BAAL w Myslenicach. 10523

Płaszczki i mundury studenckie, gotowe lub na zamówienie, poleca najtaniej Marek, Sykstuska 29. 10357

Knur jednoroczny, czystej rasy Meissen. Gniotownik Cleyton Schutlewortha tania do sprzedania w browarze Husiatyńskim. 10441

Kolejka polna

2000 m. toru z szyn 5 i 7 kg., kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków (ewent. częściowo) do sprzedania. 10456
Zgłoszenia pisemne: Admin. Słowa Polskiego pod K. P. 57.

Tani opał!

Z powodu wielkiego zapasu i zwinienia interesu sprzedaje 4 m. sag sz. drzewo buk, zdrowe i suche po 14 zł. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. Wagonami również sprzedaje. 8090

F. Adlersberg
Lwów, Gródecka 1. 127
przedtem p. Glanza.

Bazar kwiatowy

poleca wieńce z żywych i sztucznych kwiatów w wielkim wyborze i na wszystkie ceny. Także bukiety i bukietki najtaniej. 10477

Najznakomitsze sąwpród

i w tyłszyjące i do haftu artystycznego **Oryginalne Victoria Maszyny do szycia**. Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franco. 10035

Chorzy na liszaje tacy nawet, którzy nigdzie nie mogli znaleźć uzdrowienia, niech zażądają prospektu i wiarygodnego adresu z Austrii gratis. Aptekarz C. W. Rolle Altona (Elbe). 8705

Suka dwuletnia czystej rasy „Bernhard“ zaraz nasprzedaż. Ogłądać można u rezydenta ul. Błotnia 12. 10312

Meblemiękie salonowe i buduarowe, materace wiosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kaziemierza Toczyskiego, Lwów, ulica Pańska 1. 11. — Ceny niskie. 7969

SKÓRY

przepyszną inityację jako jedyne racjonalne

OBICIE na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca

Alojzy Hübner
we Lwowie. 9014

Interesy handlowe

Poszukuje się wspólnika do księgarni, połączonej z antykwarnią i handlem przyborów szkolnych, tudzież środków naukowych. Nietykluczona sprzedaż lub dzierżawa. Zgłoszenia adresować do Administracji Słowa dla S. Z. 9960

20.000 koron ulokuję na majątku ziemskim, 6000 koron poszukuję na hipotekę kamienicy we Lwowie na 7%, kupię folwark 200 m., poszukuję dzierżawy 400 m., sprzedam kamienicę jednopiętrową z wkładem 3500 zł.
Dom komisowy „MERKURY“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 10514

Z powodu wyjazdu tania do sprzedania willa z ogrodem, bardzo solidnej roboty i w pierwszorzędnej dzielnicy oraz 2 parcele budowlane. Bliższa wiadomość u gospodarza ul. Krzyżowa. 10396

Kamienica, budynek gospodarczy, wielki plac budowlany przy ul. Zielonej do sprzedania lub zamiany. Adwokat, Sykstuska 31. 10526

Mieszkania i sklepy

Odnajmę jeden lub dwa pokoje z umeblowaniem lub bez. Ossolińskich 17a, m. 2. 10498

2 pokoje kawalerskie frontowe, jasne, „Willa Pałatyn“ Gołębia 12, zaraz do najęcia. 10330

W nowomurowanym domu w Złoczowie, w pierwszorzędnej ulicy położonym, jest **HOTEL** i Restauracya zaraz do wynajęcia. 9279
Bliższa wiadomość u Pana M. SCHLAGERA.

Mieszkania eleganckie 2—5 lub więcej pokoi, łyże, łazienki, gaz, ogród zaraz do najęcia ul. Dąbrowskiego 1. 4. 10400

Stajnia na 3 konie, wozownia i pokój kawalerski do najęcia, ul. 29 listopada 50. 10421

„Ukraina“

Pokoje umeblowane z całym utrzymaniem na czas krótszy i dłuższy, kuchnia smaczna i zdrowa. Tanie objady w domu i do miasta. Kraków, Karmelicka 1. 40. II. p. 10136

Obszerny lokal na wesela wynajmuje przy ul. Karola Ludwika 33. 10525

Do wynajęcia 1 pokój kawalerski ul. Zimorowicza 1. 20. 10521

Poszukuję dwa mniejsze lub jeden duży frontowy pokój umeblowany z osobnym wchodem i z całym utrzymaniem w pobliżu teatru. Zgłoszenia Krasnopolska, Kraszewskiego 1., I. p. 10546

Wspaniałe mieszkanie: 5 ślicznych pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, spiżarnia ul. Dwernickiego 12 zaraz do najęcia. 10540

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostateczne na tle neurasthenii leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Wielka uroczystość Mickiewiczowska nadchodzi. Należy posłać suknie do odświeżenia, odprasowania, krawcowi Jabłońskiemu ul. Jagiellońska 24. 10506

Kalendarz ścienny

na rok 1905 rozdajemy bezpłatnie — z powodu trudności technicznych nie wysyłamy go jednak na prowincję. Natomiast rozpocznie się w połowie listopada ekspedycja

kalendarzyka bankowego na prowincję. Każdy, kto nadeszle markę na porto otrzyma w swoim czasie kalendarzyk bankowy na r. 1905 bezpłatnie. Dla Szan. Klientów z prowincji, którzy bawili będą w niedzielę, we Lwowie, rezerwujemy także egz. kalendarza ściennego.

Dom bankowy i kantor wymiany 2916
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

2 i 15 listopada
2 ciągnięcia 2
Główne wygrane:
fr. 100.000, lir. 30.000,
kor 30.000 20.000 itd.

1 los włoski czerw. Krzyża
1 „węg.
1 „Bazylika“ (Dombau)
1 „Serbski tyton.
1 „Josizv
14 ciągnięć rocznie.
Cena: 32 rat po Kor. 5.
Prawo gry natychmiast
po złożeniu 1 raty.
Gazeta losowań i czek
darmo. 10528

DOM BANKOWY
Rohatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.

PATENTY

NA WYNALEZKI

na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 9270

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Serca litosłowe o pomoc uprasza uboga chora wdowa, dla dokończenia nauk córki. Adres wskaże oraz datki przyjmuje z grzeczności: p. Bronczykowa, Lwów, Karmelicka 8, dla A. R., wstydzającej się żebrać. 10516

Dla człowieka młodego na poważnym stanowisku poszukuje panny przystojnej, mającej. Post-restante. Lwów „Owidyusz“. 10442

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw

ok. urzędu patentowego. 16.

3497

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania

i cięcia.

Kompletne stereotypie

plaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Brusury — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Obwieszczenie.

Komisyja garnizonowej menaży we Lwowie, obecnie przy pułku piechoty nr. 15, nada dostawę artykułów menaży na rok 1905. Oferty po dzień 10 listopada 1904. Bliższe szczegóły u tejsze komisji.

10469

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

181

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Myszy polne

najlepiej i najpewniej niszczy trucizna z fabryki chemicznej „Tlen“. Lwów-Zamarstynów.
Gałki fosforowe, polecane przez Wydział krajowy,
Ziarna zatrute, „KOSKOL“ trujący tylko myszy,
dla innych zwierząt nieszkodliwy.
Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej
władzy politycznej. Dla „Koskolu“ nie potrzeba pozwoleni
— Liczne uznania i świadectwa. 8092

Produkcja nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe Tadeusza hr. Lubieńskiego w Zassowie pod Czarną, poczta i telegraf loco stacja kolei Czarna, polecają olbrzymie zapasy flasz szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty. Przedsiębiorstwo zakładania parków, ogrodów spacerowych i sadów.

Przedsiębiorstwo wysadzania dróg drzewami owocowymi. Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomogę przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. Cennik ilustrowany odwrotnie i opłatnie. 9991

Jedyny istniejący prawdziwy angielski
ŚRODEK PIĘKNOŚCI
który już po 2-3 razowym użyciu uświadcza się w skutkach
BALASSA
prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

usuwa
nieczystości skóry,
wzr. łogi, wagner, piegi, plamy wtró-
bne i nadaje twarzy świeży i młodociany wygląd
1 flakon 2 Kor. Do tego mydło ogórkowe i K. Puder 120 Kor.
2686 Główna wysyłka: **APTEKA BALASSA**
Budapeszt — Erzsébetváros.
Główne składy w Galicji: Apteka Zygm. Rachera we Lwowie
i Apteka F. Breyera w Przemyślu p.n. „Na Bramie“ 1-4.

Znaczne zniżenie cen!

Podróż z Hamburga do Ameryki kosztuje najlepszym okre-
tem pocztowym dwusrubowym

tylko 118 koron.

Bliższych objaśnień udziela bezpłatnie

9836

Falk & Comp., Hamburg, Amerikahaus.

Zwycięstwo nad wszystkimi elektrycznymi lampami
kieszonkowymi odniosła „Record“!

Record jest elektryczną lampą kieszonkową z dającą się na-
pełniać baterią Star dra Scheidunga. Wszelkie płyny zbyteczne.
Dołączona do każdej baterji elektrolitowa
pasta dr. Scheidunga do samonapełniania
(jak obok) odnawia
ustawicznie siłę tejże

Nieograniczona trwałość światła,
przerwa w działaniu niemożliwa, naj-
większa siła świetlna. Kompletne lam-
py kieszonkowe z baterią Star, z pastą elektrolitową i wska-
zówkami użycia, sztuka po kor. 3.50 — 3 sztuki kor. 10.30.
Baterje zapasowe wraz z pastą sztuka po koron 2.40,
3 sztuki kor. 6.80.

Wyłączna rozsyłka po uprzednim nadesłaniu należytości
lub za pobraniem przez magazyn nowości J. H. RABINO-
WICZ, Wiedeń VII., Lindengasse 2/17.



Borason

8773

MYDŁO

borasonowe

miękką wodę, gładzą i

wydzielającą cerę.

Borason 60 hal.

Mydło 70 hal.

PUDER

de l'avenir

wolny pod gwarancją od

połączeń metalicznych,

niszczących każdą cerę.

Cena kor. 2.50.

SKŁAD GŁÓWNY

Piotr Mikolasch i Sp.

we Lwowie.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Najtańsze

12-centowe

wydanie dzieł

MICKIEWICZA

(Biblioteka powszechna)

*Mickiewicz. Ballady i roman-

se. — Sonety 24 h.

— *Dziady cz. I, II i IV. 24 h.

— *Dziady cz. III. 48 h.

— *Grażyna 24 h.

— Konfederaci Barscy 24 h.

— *Konrad Wallenrod 24 h.

— *Księgi Narodu Polskiego

i Pielgrzymstwa Pol. 24 h.

Byron-Mickiewicz. Gjaur. 24 h.

Nadto:

*Bełza. Maryla i jej stosunek

do Mickiewicza 24 h.

Mazanowski. Adam Mickie-

wicz, charakterystyka 72 h.

(Dzieła oznaczone * są rów-

nież w pięknej oprawie do

nabycia).

Dla młodzieży i dzieci:

Powrót taty. Ballada sceni-

zowana dla dzieci. Z portr.

poety 40 h.

Pan Tadeusz w streszczeniu

prozą. Z podob. i życiorysem

poety 50 h. — poleca

Księgarnia nakładowa

W. Żukerkandia

we Lwowie | w Złoczowie

(Sykstuska 8) | (Sobieskiego 4)

Katalogi na żądanie darmo

i opłatnie. 10517

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przeło-
żyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1.20

w ozdobnej oprawie K. 1.80

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie,

ul. Chorażczyzna 17-19, we

własnych kantorach: w Pasa-
żu Mikolascha (od ul. Koperni-

ka) i przy ul. Klementyny

Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-

mickiej) oraz we wszystkich

księgarniach. 1772

MAGAZYN

„A la ville de Paris“

Gabryela

Starka

we Lwowie

plac Maryacki 11

poleca:

wiele nowości

na

sezon obecny.

10334

Księgarnia Narodowa

we Lwowie

ul. Akademicka 8.

ul. Akademicka 8.

poleca wydawnictwa

Jana Fiszerę w Warszawie:

Altenberg P. Jak ja to widzę, K. 4.

Dale J. B. Chiromancya indyjska (wrózenia

z ręki), K. 1.30.

Dąbrowski I. Chwila była przedwieczna, K. 3.20

Gawalewicz M. Dla ziemi, powieść II t., K. 6.20.

Gruszecki A. Na swobodzie, powieść, K. 4.

Kozłowski Wł. M. Co i jak czytać? Wykształ-

cenie samego siebie i czytelnictwo meto-

dyczne, K. 4.70.

— Dekadentyzm współczesny, jego geneza

i filozofia (Fryd. Nietzsche), K. 2.40.

Muther R. prof. Historia malarstwa, t. I., II.,

III., IV, po K. 1.30.

Proszę o głos. Zbiór toastów, K. 1.30.

Słowacki J. Samuel Zborowski, dramat, K. 2.60.

Sto sposobów przyrządzania potraw z kar-

tofli, K. 1.20.

Wiśniakowski A. J. Sekretarz polski. Wzory

i zdania do pisanja listów prywatnych

i handlowych, K. 1.60.

Mapa teatru wojny, obejmująca: Azyę wscho-

dną: Mandżurję, Koreę, Japonię itd. K. 1.20

Cieszkowski R. Jak uchronić się od grzyba?

Nowy sposób zabezpieczenia mieszkań

od grzyba, K. —.80.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-

skiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych

kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy

ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz

we wszystkich księgarniach.

Nowo otworzony Magazyn towarów orientalnych

Dra Niccia — Lwów, Pasaż Mikolaschów

poleca:

Dywany perskie, smyrneńskie, Kilimy bośniackie, Portyery Karamania, Wyroby ze srebra, miedzi, mosiądzu, do dekoracji i użytku. Hafty na atlasie, płótnie, suknie, gazie. Oryginalne albańskie żuwaki dla pań i dzieci. Ogromny wybór jedwabnych szali dla Pań na koncerty i do teatru. Oryginalne tureckie fajki, cygar-nice, papierosnice i biżuterję.

Nieustająca Wystawa. — Proszę zwiedzić. 10250

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy

cena egz. broszur. K. 6.—

cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—

cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

Szwolężerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.

(w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.